BIULETYN INFORMACYJNY PGO S.A.

Nr 2 (11) | 2022

druga strona metalu

Wydawnictwo bezpłatne

Żeglowanie to sztuka

Polska winem płynąca

SYSTEMatycznie do celu

KRÓTKI PRZEGLĄD POLITYKI ANTYKORUPCYJNEJ I PREZENTOWEJ PGO

O czym należy pamiętać?

- Dozwolone jest przyjmowanie i wręczanie drobnych prezentów zwyczajowo uznawanych w relacjach biznesowych (tj. notes, kalendarz, czekoladki).
- Wręczenie prezentu kontrahentowi lub partnerowi biznesowemu powinno być poprzedzone poznaniem zasad wręczania prezentów u takiego kontrahenta lub partnera biznesowego, aby nie naruszyć obowiązujących postanowień wewnętrznych w tym zakresie.
- Przyjęcie lub wręczenie prezentu powinno być symboliczne i mieć na celu budowanie lub wzmacnianie relacji biznesowych w ramach prowadzonej współpracy.

Limity i zasady

- Dozwolone jest bez ograniczeń proceduralnych oraz uzyskania zgody przełożonych przyjmowanie prezentów, których wartość **nie przekracza kwoty 200 zł.**
- W przypadku kilku prezentów od jednego wręczającego ich wartość po zsumowaniu również **nie może przekroczyć 200 zł.**

Należy pamiętać o tym, aby informację o każdym wręczanym lub otrzymywanym przez pracownika lub współpracownika prezencie powyżej 20 zł, zgłosić do lokalnego działu HR celem zewidencjonowania w rejestrze korzyści.

Informacje odnośnie polityki antykorupcyjnej i prezentowej PGO można znaleźć w lokalnych działach HR.

Szanowni Państwo,

to już kolejny raz, kiedy w słowie wstępu nie sposób nie podkreślić zmienności, niepewności oraz dynamiki wszystkiego, co nas otacza – szczególnie w kontekście warunków makroekonomicznych mających bezpośredni wpływ na realizowany przez nas biznes. Szalejąca inflacja, dynamika zmian cen gazu i energii elektrycznej, obawy o ich dostępność czy zmieniające się regulacje prawne – to tylko niektóre przykłady tego, z czym mamy obecnie do czynienia.

Przekazujemy na Państwa ręce kolejne już wydanie DSM – w świetle tego, co powyżej, doceniam konsekwencję, determinację i zaangażowanie redakcji i autorów – bo, gdy wszystko wokół się zmienia, DSM jest zawsze na czas i jak zwykle w „świetnej formie"! W tym wydaniu przedstawiamy kolejne osoby i ich niesamowite pasje. W życiu ważny jest balans - to wspaniałe, że nie tylko pracą człowiek żyje i fantastyczne, że dzięki DSM możemy poznać nasze koleżanki i kolegów z zupełnie innej strony.

Czas biegnie nieubłaganie i za nami kolejny rok – okres wielkich zmian, wyzwań i trudności, z których wyszliśmy obronną ręką, bogatsi o nowe doświadczenia. Dziękuję za Państwa zaangażowanie, dobroć i zrozumienie. Korzystając z okazji składam najszczersze świąteczne życzenia – zdrowia, radości, spokoju i wyjątkowego czasu w gronie najbliższych, odważnych marzeń oraz ciekawych pasji.

Życzę wyjątkowej lektury!

Łukasz Petrus

Prezes Zarządu PGO S.A.

PGO - jacy jesteśmy?

Innowacyjne działania nie mają szansy na powodzenie bez odpowiedniego zaangażowania pracowników na wszystkich szczeblach. W PGO działa Program KAIZEN. Jego głównym celem jest kształtowanie kultury organizacyjnej promującej innowacyjność, ciągłe doskonalenie i inicjatywę w miejscu pracy. Na poniższej grafice w kółku podano ilość zgłoszonych kaizenów, a na zewnątrz ilość wdrożonych pomysłów.

ŚREM ODLEWNIA

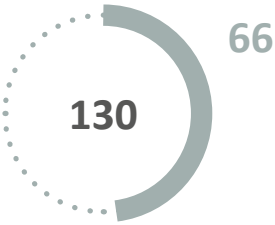

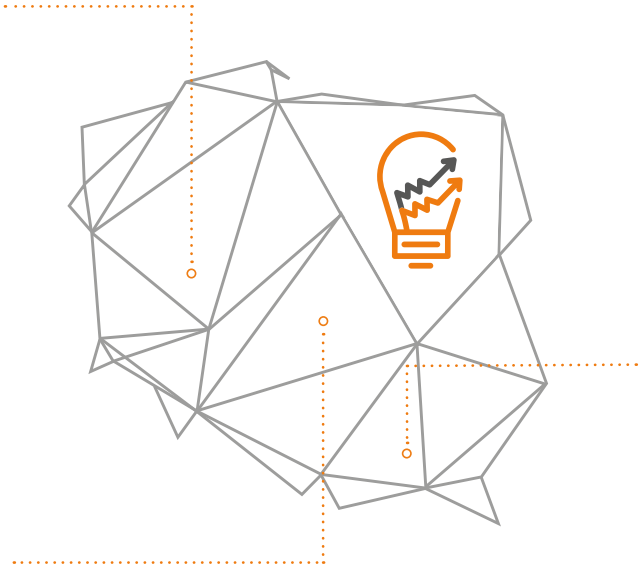

KUŹNIA GLINIK

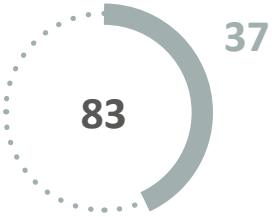

PIOMA ODLEWNIA

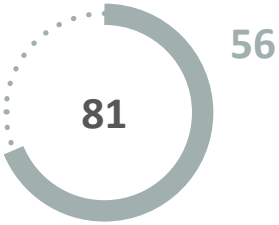

Spis treści

PGO - jacy jesteśmy? ... 3
Od redakcji ... 4
Zrównoważony rozwój i compliance w PGO ... 5
Małe kroki ... 6
Żeglowanie to sztuka ... 8
SILVIO – CHE COSA HAI FATTO?* ... 10
W obliczu jakości ... 11
SYSTEMatycznie do celu ... 14
Bezpieczne magazynowanie butli ... 16
Polska winem płynąca ... 17
Ahoj przygodo! Wakacje z Pasją 2022 w TDJ Foundation ... 22
Magia świąt ... 27
uniFLOW ... 31
Konkursy ... 32
Wydarzenia w PGO ... 34

Od redakcji

Od co najmniej dwóch lat każdy kolejny rok zapowiada się jako wyzwanie. Niestety sukcesywnie poprzeczka stawiana jest coraz wyżej. I to w każdym obszarze – zarówno zawodowym, jak i prywatnym. Mało jest dziś gotowych recept i sprawdzonych koncepcji na osiągnięcie sukcesu, szczęścia, czy spokoju.

Jednak już kolejny raz, czytając artykuły i wywiady z bohaterami DSMu, przekonuję się, że tych recept i koncepcji należy szukać w sobie – w swoich pasjach, zainteresowaniach, potrzebach i wartościach, a także relacjach, jakie nawiązujemy i bliskości, którą budujemy.

W tym numerze zapraszam Was do odkrywania swoich pasji razem z Eweliną, dla której żeglowanie to wolność i przygoda (Żeglowanie to sztuka), z Ewą, która swoją pasję odkryła w prowadzeniu winnicy (Polska winem płynąca) i Asią, która odkrywa siebie w pomaganiu innym (Asia i paczka pełna marzeń).

Nie mogło zabraknąć również maratonu produkcyjnego – w zadania pionu zapewnienia jakości w Piomie-Odlewni wprowadzi nas Bartosz Dąbal (W obliczu jakości), a potrzebę wprowadzania systemów zarządzania uzasadnią pełnomocnicy ISO PGO (SYSTEMatycznie do celu).

Mamy władzę nad poprzeczką, którą stawiamy sobie sami – niech będzie ona stawiana na najlepszej dla nas wysokości. Może jesteś na etapie, na którym jakakolwiek poprzeczka jest przeszkodą nie do pokonania? Pamiętaj – to też jest ok!

Na ten wyjątkowy świąteczny czas życzymy Wam odkrywania pasji w sobie, wewnętrznej równowagi na przekór trudnościom, jakie stawia rzeczywistość i ciepła od najbliższych osób!

Niech to będzie dobry dla Ciebie czas!

Aleksandra Łozowska

Każda opinia jest dla nas ważna, czekamy na propozycje artykułów, uwagi, a także Wasze prace autorskie. Zachęcamy Was do zapoznania się z artykułami oraz podzielenia się spostrzeżeniami. Jeżeli masz uwagi, sugestie, zapraszamy do kontaktu: dsm@pgosa.pl

Redakcja DSM

Agnieszka Czapura-Kluba
Agata Szulczewska
Andrzej Pietruszkiewicz
Dorota Piątek
Edyta Haluch
Gossip Girl
Tomasz Zima
Jolanta Zalitacz
Kamil Sobieraj
Karolina Knieć
Maciej Wygralak
Magdalena Kula
Marcin Zygmunt
Monika Sudoł
Skałosz Bojarski

Redaktor Naczelny
Aleksandra Łozowska

Siedziba redakcji:
ul. Tysiąclecia 101
40-875 Katowice

Nakład:
500 szt.

Skład graficzny:
Mariusz Dajczak

Druk:
Drukarnia Wydruk

Na okładce: Ewelina Rak-Kosiba, Kierownik działu obsługi klienta / zdjęcie: Karolina Knieć

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo wyboru nadesłanych materiałów, redagowania tekstów oraz dobór materiałów ilustrujących. Przedruk oraz kopiowanie materiałów tylko za zgodą Redakcji.

Zrównoważony rozwój i compliance w PGO

Jak co roku, również i w tym, zespół pracowników PGO składający się z osób ze wszystkich oddziałów, przygotował RAPORT ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU GRUPY PGO - sprawozdanie na temat informacji niefinansowych za rok 2021 (w skrócie: Raport CSR).

Najważniejsze założenia raportu oraz zmiany, które w nim wprowadzono, podsumuje Agnieszka Czapura-Kluba, Kierownik ds. Zintegrowanych Systemów Zarządzania.

Po raz kolejny w raporcie znalazły się informacje o wielu aspektach działalności naszej firmy, w tym tych, które w ostatnim czasie są coraz częstszym przedmiotem zapytań kontrahentów (także, pierwszego w historii całej Grupy TDJ, audytu), czyli obszarze compliance.

To dość skomplikowane słowo kryje w sobie odniesienie do szeroko rozumianej zgodności – zarówno w kwestii przepisów prawa, jak i wewnętrznych regulacji. O ile weryfikacja przez różne instytucje przestrzegania, np. Kodeksu Pracy czy przepisów podatkowych, jest rzeczą na stałe wpisaną w prowadzenie działalności, o tyle sprawy „miękkie", jak kodeksy etyczne, polityka antykorupcyjna, dobroczynności, itp., są obiektem zainteresowania od stosunkowo niedawna w tak szerokim zakresie.

Dlaczego nastąpiła taka zamiana? W dużej mierze odpowiadają za nią zmiany przepisów u naszych zachodnich kontrahentów – to co dziś jest dla nas nowością, u nich staje się obowiązkiem unormowanym prawnie. Ponadto szereg działań podejmowanych w Unii Europejskiej wymusza zmiany w zakresie szeroko rozumianego zrównoważonego rozwoju. Przykładem może być zakaz finansowania inwestycji związanych z wykorzystaniem źródeł kopalnych w ramach polityki spójności UE na lata 2021-2027.

Naszą odpowiedzią na następujące zmiany jest prezentacja Raportu. Omawiamy w nim m.in. obszar compliance – posiadane i wdrożone przez nas kodeksy i polityki, kwestie związane z wpływem na środowisko oraz przedsięwzięciami podejmowanymi w celu redukcji negatywnego na nie wpływu. Jest w nim również miejsce na przedstawienie zagadnień związanych z systemami zarządzania, które od bieżącego roku intensywnie ujednolicamy na poziomie całej naszej organizacji. Te działania mają realne odzwierciedlenie w procesach certyfikacyjnych, którym się poddajemy.

Raport CSR to skompilowana informacja będąca odpowiedzią na coraz częściej zadawane pytania, obejmujące także obszary niezwiązane wprost z naszą główną działalnością produkcyjną. Jest to też dobre narzędzie do wręczenia kontrahentom czy audytorom, aby pokazać działalność PGO w obszarach zrównoważonego rozwoju oraz compliance.

Raport CSR 2021

Polityki PGO

Małe kroki

Nie po raz pierwszy poruszamy w DSM temat dotyczący filozofii Kaizen. Temat, patrząc na statystyki zgłaszanych wniosków z pomysłami, już bardzo dobrze znany naszej organizacji.

Wpływ filozofii Kaizen na podejmowane przez nas działania przybliża Tomasz Zima, Specjalista ds. lean manufacturing PGO S.A.

Zwykle to przełożeni zachęcają do tego, byś wykonał pierwszy mały krok w przelaniu swojego pomysłu na kartkę papieru. Szczególnie wtedy, kiedy zwracasz uwagę na pewne niedociągnięcia lub zrobiłbyś/zrobiłabyś coś inaczej. Dla niektórych jednak jest to na tyle problematyczne, że strach i obawa przed tym, co powiedzą inni na ich pomysł, paraliżuje przed działaniem. Jak by na to nie patrzeć, stajemy przed swego rodzaju zmianą, gdzie nie do końca jesteśmy pewni i przekonani, jaki będzie efekt. W takiej sytuacji warto zadać sobie pytanie - w jaki sposób działasz w codziennym życiu przy rozwiązywaniu problemów, gdy realizujesz własne cele, które na pierwszy rzut oka mogą wydawać się mało realne.

> Kaizen to dla mnie możliwość łatwego i szybkiego usprawnienia mojego stanowiska pracy. Dzięki niemu mogę pracować w bardziej ergonomicznym środowisku. Poza tym wdrażanie już przyjętych projektów daje mnóstwo satysfakcji. Każdy nowy pomysł to okazja do uczynienia pracy nie tylko przyjemniejszą, ale i dobrą zabawą.
>
> **Paweł**

Zwróć uwagę, jaką masz postawę przy wprowadzanych zmianach, jakie towarzyszą Ci emocje, czy to Cię przeraża czy wręcz przeciwnie - ekscytuje przed sprawdzeniem czegoś innego, nowego.

Co więc nas blokuje, aby rozpocząć? Odpowiedź dla większości może być zaskoczeniem, ponieważ jesteśmy to my sami, a dokładniej nasz mózg, w którym zakorzeniony jest lęk. Lęk zaczyna przejmować kontrolę, blokując pomysłowość, kreatywność oraz zaplanowany sukces. Dobra wiadomość jest taka, że da się ten mechanizm oszukać. Zamiast wprowadzać duże, gwałtowne zmiany, na które nasz organizm zareaguje potężną dawką stresu, należy dokonywać modyfikacji tak małych, że mózg nie odbierze ich jako zagrożenia i nie uruchomi mechanizmu lęku, walki bądź ucieczki. Dlatego wdrażanie małych kroków powoduje to, że nasz mózg stymuluje racjonalne myślenie, twórcze podejście do rozwiązywania problemów i zmianę postawy.

Jakiś czas temu prezentowane były zasady Kaizen. Dzisiaj chciałbym je przypomnieć w nieco odmienny sposób, z którego możesz skorzystać w różnych sytuacjach w swoim życiu.

1. Zidentyfikuj problem. Jaki obszar twojego życia wymaga zmiany? Zrozum przyczyny. Zacznij szukać rozwiązań. Miej otwarty umysł i zadawaj sobie nieustanie pytania, co mogę zmienić, aby to poprawić. Przykład: wybieram o kilkadziesiąt metrów dłuższą trasę powrotną do domu, celem spalenia dodatkowych kilku kalorii.

2. Wprowadzaj dużo małych, niekończących się ulepszeń, usprawnień niepowodujących stresu i dyskomfortu. Metoda Kaizen skutecznie eliminuje strach przed rozpoczęciem działania.
   Przykład: rzucenie palenia z dnia na dzień może być zbyt trudne, ale zrezygnowanie z jednego papierosa dziennie jest już wykonalne.

3. Zmiany mogą być absurdalnie małe, wręcz śmieszne. Działaj w myśl zasady, że najmniejsze udoskonalenie robi różnicę i jest krokiem naprzód. Gdy okaże się, że chociażby małe działanie jest zbyt

gwałtowne i napotykasz problem z jego przeprowadzeniem, rozbij ją na kilka mniejszych, łatwiejszych do realizacji. Przykład: robienie jednej pompki każdego dnia przez tydzień, dwóch pompek przez następny itd., aż wykonywanie kilkudziesięciu powtórzeń nie będzie stanowiło problemu.

4. Na skuteczność stosowanych technik Kaizen wpływa dbanie o wysoką jakość wprowadzanych zmian. Dobrym streszczeniem tej zasady jest powiedzenie „mniej znaczy więcej”.
   Przykład: lepiej jest wykonać starannie siedem „brzuszków”, dbając o prawidłową pracę mięśni i ustawienie ciała, niż piętnaście niedbale.

5. Błędy koryguj na bieżąco, nie dopuszczaj do tego, by się nawarstwiały.
   Przykład: bagatelizujesz 1 kilogram nadwagi, po czasie 2 kolejne kilogramy, co bez działania doprowadzi do 30 kilogramów nadwagi.

6. Dokonując radykalnej zmiany musisz skupić całą swoją uwagę na jednym celu, odkładając realizację innych na potem. Stosując filozofię Kaizen możesz pracować nad kilkoma projektami równolegle. Nie próbuj jednak zmienić wszystkiego naraz. Nawet w małych dawkach, zbyt wiele modyfikacji wprowadzanych równocześnie może przytłoczyć i zniechęcić.

> Kaizen to dla mnie ciągłe poprawianie tego, co mi przeszkadza w wykonywaniu codziennych obowiązków na stanowisku pracy. Działam, aby czynności wykonywać szybciej i dokładniej.
>
> **Piotrek**

Tomasz Zima
tomasz.zima@pgosa.pl

Ilość wniosków Kaizen złożonych w PGO w poszczególnych latach.

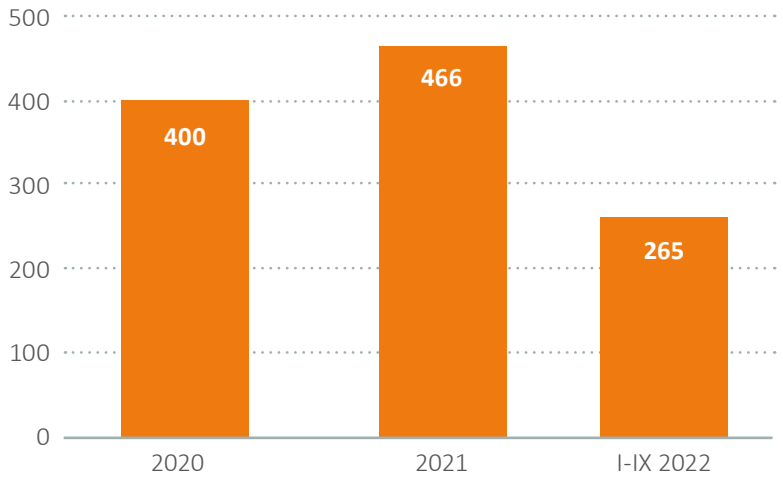

7. Podtrzymuj pozytywne nastawienie. Filozofia Kaizen nie działa tylko wtedy, kiedy przestajesz wierzyć, że małe kroki z czasem przyniosą doskonałe efekty. I zamiast systematycznie dążyć do wyznaczonych celów, ponownie wpadasz w pułapkę wprowadzania dużych radykalnych zmian.

8. Nie czekaj na idealny moment do przeprowadzenia zmian. Do maksimum wykorzystaj czas, którym dysponujesz. Metoda Kaizen to też zmniejszanie strat. Szukaj sposobów, by optymalizować dostępne ci zasoby. Przykład: drukowanie dwustronne zamiast jednostronnego w perspektywie czasu przyniesie wymierne oszczędności.

9. Proces zmian nie ma końca. Nieustannie dąż do tego, co chcesz poprawić. Powoli, konsekwentnie, krok po kroku zmieniaj swoje nastawienie. Z czasem da to naprawdę niewiarygodne rezultaty.

> - Nie ma złych pomysłów w celu usprawnienia procesów produkcyjnych.
> - Nie bój się głośno mówić o twych pomysłach w procesie usprawniania.
> - Spróbuj - zaproponuj rozwiązanie w celu ograniczenia marnotrawstwa, usprawnienia .
> - Stosuj zasadę - czy zrobiłbyś tak w domu?
> - Nie siadaj na laurach, jest wiele do zrobienia, nie komentuj , nie oceniaj osób zaangażowanych w procesy KAIZEN.
>
> **Grzegorz**

Specjaliści ds. lean manufacturing:

PGO S.A. Odlewnia Żeliwa
Oddział w Śremie
maciej.wygralak@pgosa.pl

PGO S.A. Pioma-Odlewnia
Oddział w Piotrkowie Trybunalskim
tomasz.zima@pgosa.pl

PGO S.A. Kuźnia Glinik
Oddział w Gorlicach
karol.kramarz@pgosa.pl

pgo KAIZEN

Żeglowanie to sztuka

Woda to dla mnie… wolność i przygoda, otchłań i nieskończoność, ale przede wszystkim żywioł, do którego należy mieć ogromny szacunek i pokorę.

O żeglowaniu z kobiecego punktu widzenia, w rozmowie z Edytą Haluch i Jolantą Zalitacz, opowiada Ewelina Rak-Kosiba, Kierownik działu obsługi klienta PGO S.A. Kuźnia Glinik w Gorlicach.

Proszę opowiedz nam skąd pasja do żeglarstwa. Jak ta przygoda się zaczęła?
Moja przygoda z żaglami zaczęła się, gdy miałam dziesięć lat. Pasją do żeglowania zaraził mnie mój tato i na początku były to wyjazdy wakacyjne. Cały rok czekałam na wakacje, nie dlatego, że kończył się rok szkolny, lecz dlatego, że oznaczało to zbliżający się wyjazd na żagle. I tak to się zaczęło. Zarówno dla mnie, jak i dla moich sióstr była to też szkoła życia. Czasu spędzonego na żaglach nie można porównać z żadnym innym. Na łajbie jest się 24 godziny na dobę i nie można z niej po prostu wysiąść. Bez względu na pogodę. Nauczyło mnie to radzenia sobie w każdej sytuacji. I tego, że najważniejsza jest załoga.

Opowiedz nam o swojej łodzi!
Łódź, na której obecnie pływam, należy do Yacht Clubu. Kilka osób, dla których żeglowanie jest taką samą pasją, zrzeszyło się i powstał klub żeglarski. Nasz jacht to łódź typu Mors w wersji regatowej, o długości około 7m i szerokości około 2,5m. Powierzchnia żagli to około 24m^2. Zaletą jachtu jest obrotowy, podnoszony miecz, co pozwala na dojście do każdego brzegu. Jedyną wadą jest wysokość w kabinie - 1,5m. Na szczęście zarówno ja, jak i pozostała załoga, nie jesteśmy wysocy, więc nam to nie przeszkadza.

Czy sterowanie takim jachtem można porównać do jazdy samochodem?
Jedynym wspólnym mianownikiem sterowania jachtem i prowadzenia samochodu jest przestrzeganie zasad ruchu. Najważniejsze z nich dotyczą pierwszeństwa, np. jeżeli dwa jachty idą różnymi halsami[1], ustępuje ten, idący lewym halsem, lub gdy dwa jachty płyną tymi samymi halsami, ustępuję ten, znajdujący się na nawietrznej. Uważam, że sterowania jachtem nie można w żaden sposób porównać z jazdą samochodem. Jak mówi moja siostra bliźniaczka - jazda samochodem to mechanika, a sterowanie jachtem to czysta fizyka. No i najważniejsze - jacht nie ma hamulca!

Czy byłaś kiedyś w trudnej sytuacji, poczułaś, jak trudno zapanować nad jachtem?
Od zawsze moim ukochanym akwenem jest Solina - bieszczadzkie morze. Największym utrudnieniem tego jeziora jest zmienność wiatrów. Jak mawiają żeglarze „sternik musi mieć tysiąc i jedno oko", zwłaszcza żeglując po Solinie. Wydaje Ci się, że płyniesz spokojnie, a tu nagłe uderzenie wiatru opadającego po zboczu gór otaczających jezioro, kładzie jacht na burcie. Tylko szybka reakcja pozwala na zmniejszenie przechyłu. Nie musisz zbierać szklanek, garnków i innych przedmiotów, które mogły znaleźć się na podłodze, jeśli zapomniałaś ich zabezpieczyć. No i nie tracisz obiadu. Pamiętam, jak przy zwrocie przez rufę, poryw wiatru był tak silny, że wyrwał mi talię[2] z rąk. Uderzenie liną w twarz było tak mocne, że wylądowałam na pokładzie, a okulary znalazły się metr dalej. Na szczęście nie za burtą. Ślad na twarzy towarzyszył mi do końca lata. I nie był to niestety ślad po abordażu[3]!

Czy ktoś jeszcze wierzy w to, że kobieta na jachcie przynosi pecha?
Mam nadzieję, że nikt już nie wierzy w te średniowieczne zabobony. W ciągu wielu lat pływania po morzach i oceanach powstało mnóstwo przesądów. Zrodziły się głównie z ciemnoty, na której wyrosły legendy i bajdy. Jednym z tych zabobonów było przekonanie, że kobieta na statku przyniesie załodze pecha. Marynarze personifikowali statek z kobietą. Sądzono, że statek mógłby być zazdrosny o kobietę znajdującą się na jego pokładzie, w związku z czym okazałby swój gniew i stałoby się nieszczęście. Krótko mówiąc, „Santa Maria" mogłaby być zazdrosna o kobietę na statku, ale „Kapitan Borchardt" to już chyba nie! Dzisiaj jachty mają tak różne nazwy, że trudno byłoby wierzyć w taki przesąd. Wystarczy przywołać tylko dwie, które widziałam na wodzie, jak „Jad teściowej" czy „Dar pierwszej żony".

1. Hals – odcinek drogi jednostki o napędzie żaglowym pokonywany lub pokonany pomiędzy zwrotami (za: Wikipedia, 10.10.2022).
2. Talia - w żegludze element osprzętu składający się z liny miękkiej oraz bloków, wykorzystywany do obsługi elementów wymagających użycia dużej siły, jak na przykład do zwiększania naciągu olinowania (za: Wikipedia, 10.10.2022).
3. Abordaż - sposób walki morskiej polegający na zetknięciu się dwóch okrętów i prowadzeniu walki wręcz na ich pokładach w celu zdobycia wrogiego okrętu lub jego późniejszego zatopieni (za: Wikipedia, 10.10,.2022).

Dlaczego żeglujących kobiet jest mniej niż żeglujących mężczyzn?

Istnieje pewien dosyć krzywdzący stereotyp dotyczący żeglarstwa – mianowicie, że jest to męski sport. Nic bardziej mylnego! Na jeziorze, zwłaszcza w weekend, można spotkać tyle samo kobiet, co mężczyzn. Kobiety są świetnymi żeglarkami i zdobywają osiągnięcia. Wystarczy wspomnieć tylko dwie z nich: Krystyna Chojnowska-Liskiewicz była pierwszą kobietą na świecie, która opłynęła glob w pojedynkę, a kpt. Joanna Pajkowska jako pierwsza Polka samotnie opłynęła świat, bez zawijania do portów.

Twój ulubiony rejs – kiedy, gdzie i czy wydarzyło się coś niespodziewanego?

Pływaliśmy wyczarterowanym jachtem typu Sasanka. Przez cały dzień prawie nie wiało, było bardzo gorąco. Zbierało się na burzę. Pod wieczór nad lasami pojawiły się ciężkie cumulonimbusy. Przycumowaliśmy na kotwicy rufą do brzegu. Dodatkowe cumy założyliśmy od kosza rufowego do kotwy umieszczonej na lądzie. Około północy przyszedł potężny wiatr. Zaczęło grzmieć, a niebo rozświetlały błyskawice. Fale uderzały o burtę i kołysały jachtem. Wyszliśmy na pokład, żeby sprawdzić czy wszystko jest zabezpieczone. Schodząc po drabince rufowej, zamiast spodziewanego brzegu, poczułam pod stopą wodę. Sięgnęłam dalej, ale brzegu nie było. Kto mi ukradł ląd! Wrzasnęłam. Echo z kabiny zaspanym głosem odpowiedziało – Neptun! Moja siostra ma tak mocny sen, że nie obudziłby jej nawet trójząb Neptuna w … Okazało się, że wiatr zerwał jedną cumę rufową, i zamiast dziobem w stronę jeziora odwrócił nas w stronę brzegu. Oznaczało to, że nie stoimy przy brzegu, a kilkadziesiąt metrów dalej, na środku zatoki. Burza szalała jeszcze przez dwie godziny i dopiero kiedy wiatr się uspokoił, mogliśmy z powrotem przybić do brzegu, co w mrokach nocy i strugach deszczu wcale nie było takie proste.

Czy wyruszyłaś kiedyś na samotny rejs?

Nie, nigdy nie pływałam samotnie. Nie jestem typem samotnika. Dla mnie żeglowanie to czas, który w stu procentach spędzam z najbliższymi i z przyjaciółmi. Oprócz wiatru i wody, to też szanty, które zawsze towarzyszyły nam

w rejsach. Muzyka zawsze była i jest nieodłączną częścią naszych wypraw. I te długie wieczory spędzane na pokładzie z gitarą, przy zachodzie słońca, z opowieściami o przygodach i szklanką rumu w dłoni.

Jakie cechy charakteru wyrabia żeglarstwo?

Żeglarze to ludzie honoru, którzy cenią sobie ciężką pracę i prawdziwe więzi z ludźmi. Każdy żeglarz dobrze wie, że to właśnie od tego, jak bardzo zgrana jest załoga zależy zarówno wspólne bezpieczeństwo, jak i wygrane regaty na jeziorze. Żeglarstwo to wielka szkoła pokory wobec żywiołu wody i wiatru. Opanowanie sztuki bezpiecznego sterowania łodzią polega na jego zrozumieniu i podporządkowaniu się, a przez to wykorzystaniu tej potęgi do tego, by móc pływać. Żeglarstwo to też ciągła nauka i doskonalenie swoich umiejętności. To nie tylko sport, to sposób życia.

Czy w jakimś stopniu wykorzystujesz te cechy w pracy?

Bardzo często. Cechy, które nabywa się na wodzie, stają się częścią nas. Dążenie do celu, pomimo przeciwności, jest nieodzownym elementem naszej codzienności. Opanowanie i spokój przy podejmowaniu decyzji pomaga w realizowaniu zadań. Współpraca w zespole jest gwarancją sukcesu, co zawsze mocno podkreślam w kontaktach zarówno wewnątrz firmy, jak i z klientami.

Wierny słuchaczu myślisz pewnie, że na życie sposób masz, boś obrał cel i dążysz doń skupiony srodze. Tymczasem życie jest jak rejs i choć istotne dokąd gnasz, to najważniejsze w odpowiedniej być załodze! (Andrzej Korycki, Załoga).

A załogę mam najlepszą na świecie!

Czy w Kuźni Glinik masz okazję przeżywać równie fascynujące przygody, co podczas żeglowania?

Przygody, zwłaszcza w delegacji, to moja specjalność. Zdarzenie to miało miejsce podczas wyjazdu służbowego na Słowację. Pojechaliśmy z moim ówczesnym kolegą, do jednego z naszych klientów. Zarezerwowane mieliśmy pokoje w centrum miasta, w kilkupiętrowym hotelu.

Po zameldowaniu w recepcji, udaliśmy się do naszych pokoi. Mój był na najwyższym piętrze budynku. Przyjechaliśmy dość późno i mieliśmy niewiele czasu, gdyż umówieni byliśmy na spotkanie. Wychodząc z pokoju próbowałam zamknąć drzwi, ale niestety nie zatrzasnęły się. Ponowne próby nie dały pozytywnego rezultatu. Byłam już spóźniona, więc zjechałam windą do recepcji. Na miejscu okazało się, że wszystkie pokoje były już zajęte w momencie rezerwacji i pokój, który mi przydzielono jest jednocześnie ewakuacyjną drogą przeciwpożarową, dlatego nie można go zamknąć.

Gdybym poprosiła o dokończenie zdania: „Woda to dla mnie…”

Wolność i przygoda, otchłań i nieskończoność, ale przede wszystkim żywioł, do którego należy mieć ogromny szacunek i pokorę. Jeśli ich nie masz, możesz się szybko przekonać, co to znaczy.

Edyta Haluch
edyta.haluch@pgosa.pl

Jolanta Zalitacz
jolanta.zalitacz@pgosa.pl

SILVIO – CHE COSA HAI FATTO?*

Ostatnie wybory parlamentarne we Włoszech były szeroko komentowane w mediach z uwagi na dojście do władzy prawicowej koalicji z partią Bracia Włosi na czele. W wyniku wspomnianych wyborów na włoską scenę powrócił nieśmiertelny Silvio Berlusconi. 86-letni niezatapialny Silvio nie daje o sobie zapomnieć. W ostatnim czasie pochwalił się, że przyjął od Władimira Putina prezent urodzinowy w postaci 20 butelek wódki.

Czym są sankcje i dlaczego nie warto ich łamać, opisuje Skałosz Bojarski, Radca Prawny, TDJ Legal Morawiec sp.k.

Dlaczego o tym w ogóle piszę, a Silvio stał się „bohaterem", jakby nie było, to jednak felietonu prawniczego, a nie rubryki towarzyskiej? Pomijając fakt, że chwalenie się kontaktami z Putinem już samo w sobie zasługuje na – najdelikatniej rzecz ujmując – słowa dezaprobaty, cała sprawa ma również ciekawy wątek prawny. Chwaląc się otrzymanym prezentem, prawdopodobnie były trzykrotny premier Włoch, nie zdawał sobie sprawy, że jego działanie może stanowić naruszenie prawa, albowiem Unia Europejska w ramach piątego pakietu sankcji nałożonych na Rosję, zabroniła importu rosyjskiej wódki.

Tematyka sankcji od kilku miesięcy nie schodzi z czołówek gazet i pasków serwisów informacyjnych. Mimo iż temat w ostatnim czasie jest żywo dyskutowany, przede wszystkim z powodu działań odwetowych, jakie Rosja podjęła w związku sankcjami, spośród których najbardziej dolegliwe są ograniczenia w transporcie gazu, to trzeba mieć świadomość, że sankcje nałożone na Rosję, istniały już przed 24 lutego 2022 roku, a więc dniem, kiedy Rosja zaatakowała Ukrainę.

Pierwsze sankcje zostały nałożone na Rosję przez Unię Europejską jeszcze w 2014 roku w związku z bezprawną aneksją Krymu. Akty prawne, który wprowadzały ww. sankcje to:

- *Rozporządzenie Rady (UE) NR 269/2014 z dnia 17 marca 2014 r. w sprawie środków ograniczających w odniesieniu do działań podważających integralność terytorialną, suwerenność i niezależność Ukrainy lub im zagrażających.*
- *Rozporządzenie Rady (UE) nr 833/2014 z dnia 31 lipca 2014 roku dotyczące środków ograniczających w związku z działaniami Rosji destabilizującymi sytuację na Ukrainie.*

Powyższe dokumenty są na bieżąco aktualizowane i poszerzane w miarę kolejnych – aktualnie już ośmiu – pakietów sankcyjnych nakładanych przez Unię Europejską na Rosję. Spośród nałożonych na Rosję sankcji możemy wyróżnić sankcje indywidualne nakładane na określone osoby i podmioty prawne, polegające na zamrażaniu aktywów i wprowadzaniu zakazów wjazdu na teren Unii. Aktualnie na liście sankcyjnej znajduje się 1236 osób fizycznych, z Władimirem Putinem i Sergiejem Ławrowem na czele oraz 115 podmiotów prawnych.

Kolejnym rodzajem sankcji są sankcje gospodarcze, polegające na wprowadzeniu ograniczeń związanych z wymianą handlową pomiędzy krajami Unii Europejskiej a Rosją. Możemy je podzielić na ograniczenia eksportowe i importowe.

Z każdym kolejnym pakietem sankcyjnym katalog towarów objętych embargiem ulega rozszerzeniu. Spośród najistotniejszych należy wymienić nowe technologie, maszyny i sprzęt transportowy, technologie używane w przemyśle wydobywczym, energetycznym, branży lotniczej, produkty podwójnego zastosowania, czyli takie, które mogą mieć przeznaczenie zarówno cywilne, jak i wojskowe, jak również towary luksusowe.

Jeżeli chodzi o wprowadzone sankcje w zakresie importu towarów z Rosji to są to przede wszystkim surowce tj. węgiel, ropa naftowa i produkty ropopochodne (istnieją pewne wyjątki), złoto, stal i żelazo, drewno, cement, ale również owoce morza czy wspomniany już wcześniej alkohol.

Niezależnie od sankcji unijnych, także Polska na poziomie krajowym wprowadziła sankcje w związku z inwazją Rosji na Ukrainę, których odzwierciedleniem jest ustawa z dnia 13 kwietnia 2022 r. *o szczególnych rozwiązaniach w zakresie przeciwdziałania wspieraniu agresji na Ukrainę oraz służących ochronie bezpieczeństwa narodowego.* Kara za naruszenie ww. przepisów może sięgnąć nawet 20 milionów złotych.

Tematyka sankcji jest zagadnieniem niezwykle skomplikowanym i złożonym, gdyż w związku z prowadzoną działalnością występuje ryzyko naruszenia sankcji nie tylko poprzez bezpośrednie działanie, ale także w sposób pośredni, czego naruszający przepisy może w ogóle nie być świadomy. Dlatego też każdy przypadek musi być poddany indywidualnej ocenie.

Biorąc pod uwagę aktualną sytuację za naszą wschodnią granicą, wydaje się niestety, że w temacie sankcji nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa.

Co będzie z naszym Silvio? Znając życie, pewnie będzie bronił się, że nie ma wpływu na to, kto i jakie prezenty wysyła mu na urodziny…

Skałosz Bojarski
skalosz.bojarski@tdj.pl

* tłum. - Silvio, co ty zrobiłeś?

W obliczu jakości

Uważność, przejrzystość, adaptacja - niezbędne czynniki w niepewnym środowisku, w jakim żyjemy. Oczekiwane, gdy jest mowa o zapewnieniu jakości. Świat się zmienia, a my razem z nim. W życiu produkcyjnym liczy się natomiast jakość. Trudno zaprzeczyć, że to właśnie ona jest nieodzownym elementem, który decyduje o pozycji firmy na rynku oraz o jej rozwoju i możliwościach pozyskania nowych klientów.

O zmianach, niepewności i rozwoju z Bartoszem Dąbalem, Dyrektorem ds. zapewnienia jakości, rozmawia Magdalena Kula.

Z Piomą jesteś związany już od lat. Natomiast po tegorocznej zmianie struktury organizacyjnej objąłeś stanowisko Dyrektora ds. zapewnienia jakości. Czy ten obszar to dla Ciebie nowość? Jak się odnajdujesz na nowym stanowisku?

Od kiedy pracuję w PGO, jakość jest wpisana w proces produkcyjny, więc nie jest to dla mnie obszar nieznany. Różnica polega na tym, że całą swoją uwagę skupiam tylko na jakości i na jej ciągłym doskonaleniu.

Przyznaję, że objęcie tego stanowiska było o tyle łatwiejsze, że znałem wcześniej zespół, mieliśmy okazję już ze sobą pracować. Wyzwaniem natomiast było wejście i zostanie częścią zespołu, który był już ze sobą zżyty i zgrany.

Podszedłem do tego wyzwania metodycznie, bez pośpiechu, zacząłem od rzeczy dla mnie najważniejszej – poznania wszystkich na nowo! Zasady gry zmieniają się, kiedy na boisku zmienia się chociażby jeden gracz. Tym jedynym graczem w tym przypadku byłem ja.

Dałem sobie również czas na dogłębne poznanie procesu, co mocno uświadomiło mi oczywistość – ogrom tematów, które muszą się zadziać, a których na pierwszy rzut oka po prostu nie widać. Przygotowanie dokumentacji odbiorów, badania nieniszczące, badanie próbek, to tylko niektóre z nich. A bez nich cała wcześniej starannie przygotowywana dokumentacja nie ma najmniejszego sensu. Jest to o tyle trudne, że tej pracy nie widać. Jak przetopisz złom i powstanie z niego odlew to widać, że powstaje coś z niczego.

Żyjemy w bardzo niespokojnych czasach, wydarzenia takie jak wybuch pandemii, wojna na Ukrainie, czy galopująca inflacja sprawiają, że w człowieku budzi się niepokój. Na dodatek w oddziale zmienił się Dyrektor oraz struktura, co również może powodować zaniepokojenie wśród załogi. Jak sobie z tym radzisz kierując nowym zespołem?

Zmiany są nieuniknione – rozwój dobrowolny, dlatego skupiam się na rozwijaniu swoich kompetencji w obszarze zarządzania jakością. Nowy zespół to nowe wyzwania. Poza byciem menadżerem, zawsze chciałem być dla swojego zespołu partnerem merytorycznym, a to wymaga ode mnie ciągłego uzupełniania wiedzy i poszerzania kompetencji. Chcę budować fundamenty do owocnej współpracy, a takim fundamentem jest zaufanie, nie tylko co do moich intencji, ale też wkładu merytorycznego.

W swojej wypowiedzi użyłeś bardzo dobrze znanego hasła wśród całej kadry menadżerskiej w PGO - „zmiany są nieuniknione, a rozwój dobrowolny". Jak Ty osobiście je rozumiesz i jaki jest Twój stosunek do zmian?

Doceniam zmiany, nie tylko te planowane, ale szczególnie te nieoczekiwane. Staram się dostrzegać w nich szansę, a nie patrzeć na nie tylko jak na potencjalne zagrożenie.

Co ciekawe wejście w fazę zmian jest mocno ustrukturyzowane: wyparcie, opór, eksperymentowanie i adaptacja, z czego moją ulubioną jest eksperymentowanie.

W obecnym świecie systemy polityczne, gospodarcze są jak domino. Upadek jednego z nich może spowodować katastrofę w kolejnych obszarach. Tą samą zależność można odnaleźć w naszym zakładzie. Aby doszło do sprzedaży wszystkie działy muszą ze sobą współpracować, a błędy w jednym obszarze mogą wywoływać problemy w innym. Jak Twoim zdaniem to, że byłeś Dyrektorem Produkcji może pomóc lub wręcz przeciwnie, zaszkodzić w zarządzaniu nowym obszarem?

Holistyczne postrzeganie procesu produkcji może tylko pomóc w zarządzaniu obszarem wbudowanym w proces. Wcześniejsze obejmowanie stanowiska Dyrektora Produkcji pozwala mi rozumieć, że jako produkcja jesteśmy systemem naczyń połączonych. Pozwala mi również na układanie procesów, wyznaczanie celów jednostkowych czy stawianie wyzwań w moim zespole

dostosowanych do całościowego procesu produkcji, a nie tylko jednego obszaru. Myślę, że całościowe spojrzenie na proces, wykraczające poza „własny ogródek" jest codziennym wyzwaniem, równocześnie będącym nieocenionym atutem.

Pojawienie się pandemii i jej konsekwencje u wielu wzbudziło wątpliwości w sens planowania. Jak Ty podchodzisz do tematu: bliższa jest Ci koncentracja na ogólnej wizji czy jednak szczegółowych planach?

Uważam, że słonia należy jeść po kawałku Ogólna wizja to cel, a do jego osiągnięcia potrzebne są szczegółowe plany, pomniejszych etapów. Weźmy budowę domu – jeżeli Twoim celem jest jego postawienie niemal samodzielnie, to możesz być przerażona ogromem przedsięwzięcia. Gdy jednak uświadomisz sobie, że już na starcie masz wiele zgromadzonych zasobów, cel staje się mniej przerażający i bardziej osiągalny. Zasoby można podzielić na materialne i niematerialne. W przypadku budowy domu niematerialne to np. zdolności ekonomiczne, wsparcie rodziny, a materialne to np. wiedza krewnego z zakresu geodezji, który doradzi niemal bezpłatnie, czy posiadanie szwagra z pick upem, który będzie doskonały do przewozu materiałów. Plan budowy domu będzie naszym startem, a ukończony – chociaż do stanu surowego zamkniętego - będzie naszą metą. Patrząc na to ogólnie – no nie do ogarnięcia! Patrząc szczegółowo, może ze szwagrem nie będzie tak źle. W międzyczasie zadzieje się tysiąc rzeczy – hurtownia nie dowiezie materiału, fundamenty nie będą schnąć, albo będą pękać, kierownik budowy – a pożal się Panie Boże, fachowiec będzie się czepiał, a ekipa dekarska nie przyjedzie. Ale to nie będzie tak istotne, bo będą to pomniejsze etapy między startem a metą, czyli kawałki słonia, które przybliżają nas do osiągnięcia większego celu! Cechy, które mogą okazać się przydatne, to umiejętność dostosowania się do zmieniających warunków. Teraz tylko wystarczy przełożyć to na proces produkcji...

W otaczającym nas świecie bombardowani jesteśmy informacjami z każdej strony. Nasza codzienność pełna jest fake newsów. Często nie wiadomo co robić, komu wierzyć. Wielu w takiej sytuacji stara się wsłuchać w siebie i zaufać swojej intuicji. A jak jest z Tobą?

Nie mam telewizji – polecam. Na co dzień staram się odcinać od przeładowanych fake newsami mediów. Osobiście pracuję na faktach, nie opiniach. Mam świadomość, że wiele informacji wzbudza w nas skrajne emocje, niestety zazwyczaj negatywne jak strach, niezrozumienie czy złość. To, co mnie pomaga, to weryfikowanie prawdziwości informacji i o ile mam taką możliwość - to najlepiej u samego źródła.

Bardzo dużo mówi się obecnie o odporności, koncepcji Self-Reg, czy też inteligencji emocjonalnej. Jak Ty dbasz o swój komfort i poczucie bezpieczeństwa?

Mam w domu najcudowniejszego partnera, który doskonale dba o mój komfort i poczucie bezpieczeństwa. Z Nią wszystko jest łatwe.

Wymień jedną rzecz o sobie, o której nie wiedzą inni pracownicy?

Przez te lata zawiązałem bliższe i dalsze znajomości, więc chyba trudno wskazać jakąś rzecz, o której nikt nie wie. A jeżeli już taka jest, to są powody, dla których nie chce się nią dzielić. To, że lubię grać na gitarze, a ostatnio na pianinie, nie jest jakąś specjalną tajemnicą. Ostatnio odkurzyłem pasję z młodości – gram w badmintona.

To, co może wiele osób zdziwić, to jestem wielkim fanem profesjonalnej sceny League of Legends. To drużynowa gra strategiczna. Fascynujące jest obserwowanie, jak w ramach tego samego obszaru, dobór strategii i postaci wpływa na rozgrywkę, tym samym decyduje o końcowym wyniku.

Ostatni finał mistrzostw świata, który odbywał się początkiem listopada w San Francisco, oglądałem z zapartym tchem na żywo, pomimo różnicy czasu dzielącej nas z USA. Finał zaczął się o 23, a skończył ok 6:30 rano czasu polskiego. Emocje nie pozwoliły mi zasnąć.

Zbliżają się Święta, rok 2022 dobiega końca, czego życzyć Tobie na ten kolejny rok?

To był dla Nas wszystkich mocno obciążający emocjonalnie rok.

I sobie, i wszystkim życzę spokoju, szczególnie tego wewnętrznego, i zdrowia – resztę wypracujemy sami.

Magdalena Kula
magdalena.kula@pgosa.pl

Pion Zapewnienia Jakości

Pioma-Odlewnia

Na nowo powstały pion zapewnienia jakości składają się w Piomie trzy działy: kontrola jakości, laboratorium oraz laboratorium mas. To właśnie one stoją na straży wymagań klienta, jednocześnie budując wizerunek marki. A dyrektor tego pionu musi ściśle współpracować z każdym innym działem, gdyż dobrą jakość możemy wypracować tylko wspólnymi siłami. A jak wygląda fragment jego dnia pracy? Przekonajcie się. Autorem zdjęć jest Magdalena Kula.

START

Dzień nie może rozpocząć się bez porannego przeglądu poczty elektronicznej, zaplanowania dnia i przygotowania do porannej odprawy z pracownikami. Sprawy organizacyjne, spotkania online z klientami, zatwierdzanie faktur w systemie, to tylko część pracy dyrektora.

Rozmowy z pracownikami, mistrzami, kierownikami to ważna część dnia. Zaangażowany dyrektor musi wiedzieć, jak wygląda praca jego zespołu na wszystkich płaszczyznach. Omówienie wskaźników, planów i celów przy tablicy zgodnie z VPM, pomaga w byciu na bieżąco z tym, co dzieje się w danym obszarze.

Każdego dnia o 9:30 odbywa się spotkanie załogi, podczas którego omawiane są kluczowe dla procesu produkcji wskaźniki. W spotkaniu uczestniczą również przedstawiciele działów wspierających. To idealny moment do wymiany istotnych informacji między działami oraz omówienia codziennych spraw i problemów.

Zapoznanie się ze specyfikacją techniczną uzyskaną od klienta jest bardzo ważne. Nie można czuwać nad jakością, jeżeli nie zna się jego wymagań. W dbaniu o tę jakość niewątpliwie pomagają również normy, instrukcje i regulaminy.

Wyjście na wydział produkcyjny często jest niezbędne. Najłatwiej jest wytłumaczyć pracownikowi szczegóły, gdy fizycznie ma się przed sobą dany detal. Bezpośrednia rozmowa na wydziale często pomaga w wyeliminowaniu błędów, zanim odlew trafi do końcowej kontroli.

Jesteśmy organizacją, która stale dąży do doskonalenia wszystkich występujących u nas procesów. Pomocnym narzędziem jest przy tym audyt warstwowy. Za przeprowadzenie audytu odpowiedzialni są pracownicy na wszystkich szczeblach struktury firmy. Dzięki temu budujemy wśród pracowników świadomość poziomu jakości wytwarzanych przez organizację produktów.

SYSTEMatycznie do celu

Wielu pracowników, nie tylko w PGO, słysząc hasło „system zarządzania” ma przed oczami (niekiedy całkiem słusznie) w pierwszej kolejności sterty papierów, dokumentacji, a czasami również niekończące się wątpliwości, co do poprawności stosowanego nazewnictwa (w końcu „audyt” czy „audit”?).

O tym, czym jest tak naprawdę system zarządzania i jak wygląda podejście do zagadnień systemowych w PGO, przeczytacie w artykule Agnieszki Czapury-Kluby, Kierownika ds. Zintegrowanych Systemów Zarządzania.

Zgodnie ze słownikową definicją, pojęcie systemu zarządzania wywodzi się z problematyki tzw. podejścia systemowego w teorii organizacji. Charakteryzuje ona każdą organizację jako system celowościowy, posiadający następujące cechy (Woźniak M., (1980) Ilościowe metody analizy funkcjonowania systemów informacyjno-decyzyjnych, Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Seria specjalna: Monografie Nr 48, Kraków, s. 13):

- Stanowi zintegrowany zespół sprzężonych wzajemnie elementów.
- Tworzy szczególną wspólnotę ze środowiskiem, w wielu przypadkach nie może być rozpatrywany w izolacji od niego.
- Może być rozpatrywany jako element systemu wyższego rzędu.
- Jego elementy mogą być rozpatrywane jako systemy niższego rzędu.

W praktyce oznacza to, że system zarządzania ma za zadanie łączyć wszystkie aspekty prowadzonej działalności i jednocześnie nadawać im jeden wspólny kierunek. W zależności od tego, z jakim systemem mamy do czynienia, będą to np. utrzymanie lub podniesie jakości produkcji, zmniejszenie negatywnego wpływu na środowisko, czy zapewnienie bezpieczeństwa przetwarzanych danych. Ale to również wymóg stawiany przez naszych kontrahentów. Posiadanie odpowiednich systemów jest dla nich potwierdzeniem, że jesteśmy odpowiednim partnerem do realizacji przedsięwzięć.
Zadanie łączenia i jednoczesnego nadzorowania poprawności działania całego ekosystemu powierzono w PGO pełnomocnikom ds. zintegrowanego systemu zarządzania. Ich codzienna praca w oddziałach produkcyjnych to konsekwentne zapewnienie zgodności wszelkich podejmowanych działań z odpowiednimi normami, wytycznymi czy dyrektywami.

Certyfikaty ISO 9001 i ISO 14001

Mam ogromną przyjemność być częścią tego zespołu i oddać łamy w ich ręce (klawiatury), aby przybliżyć wizję i podejście do zagadnień systemowych, które choć są bardzo od siebie różne, to prowadzą do wspólnego celu – sprawnego funkcjonowania PGO w środowisku naszpikowanym wieloma wymogami, coraz szerszym zakresem audytów, jak np. wrześniowy przegląd compliance w oddziale w Piotrkowie Trybunalskim, który dzięki zaangażowaniu osób z wielu działów, okazał się niemałym sukcesem, co zlecający go kontrahent podsumował określeniem najlepszej odlewni do tej pory weryfikowanej.

Okazją do tego jest między innymi pierwsza wspólna certyfikacja systemów zarządzania z zakresu ISO 9001 oraz ISO 14001, którą udało nam się pozytywnie przejść w wakacyjnym okresie, ale również połączone uznanie tzw. dyrektywy ciśnieniowej w oddziałach w Śremie i Gorlicach, a także mniej spektakularne, ale ważne dla nas wspólne inicjatywy, jak np. materiał informacyjny dla wszystkich nowo przyjmowanych pracowników. Te działania i ich pozytywne efekty potwierdziły, że pomimo odległości, innych zobowiązań zawodowych i ogromnej różnicy w doświadczeniu, można zbudować zespół, w którym każdy jest niezwykle chętny do pomocy, dzielenia się pomysłami, ale też własną dokumentacją, co zbawiennie wpływa na czas potrzebny podczas szykowania wszelkiego rodzaju materiałów, a tego – jak wiadomo – zawsze jest za mało. Daje nam to ogromne możliwości budowania bazy wiedzy, która w obecnych czasach dynamicznych zmian jest jednym z głównych zasobów każdej działalności.

Aneta Jamro – Kuźnia Glinik

W Oddziale w Gorlicach pracuję od 2014 roku, systemami zajmuję się od 2015 roku. W tym okresie certyfikowaliśmy m.in. na standard ISO/TS 16949 oraz odbyły się audity przejścia na nowe wydania norm ISO 9001:2015, ISO 14001:2015, IATF 16949:2016. Przez te lata skupiliśmy się na maksymalnym uproszczeniu dokumentacji systemowej, formularzy, a także na usprawnieniu ich obiegu.

Z uwagi na to, że system w Kuźni jest „dojrzały” (pierwsza certyfikacja odbyła się w 1998 roku) na chwilę obecną koncentrujemy się na jego doskonaleniu, a także na budowania świadomości dotyczącej wdrożonych norm, standardów oraz wymagań klientów, zwłaszcza wśród pracowników nowo zatrudnionych, a także na corocznych szkoleniach dla wszystkich pracowników.

Czy jest łatwo? Pracownicy są bardzo otwarci i zaangażowani, są aktywni na szkoleniach systemowych, chętnie biorą udział w przeprowadzanych analizach, m.in. przy szukaniu przyczyn źródłowych problemów i wdrażaniu działań naprawczych, wiec współpraca z takim zespołem to przyjemność. Przed nami kolejny duży projekt związany z wdrożeniem normy ISO/TS 22163 i kolejna szansa na usprawnienie i udoskonalenie naszego systemu.

Jan Pieprzyk – Odlewnia Żeliwa

Reakcja osób, z którymi rozmawiam na temat zintegrowanych systemów zarządzania jest skrajnie różna - od zachwytu, po ironiczny uśmiech. Wtedy zadaję sobie pytanie: Dlaczego? Jaki jeszcze argument można użyć, by przekonać tych nieprzekonanych. Przychodzi mi na myśl pewna sytuacja, sprzed kilku lat, kiedy zostałem zapytany przez jednego z kierowników, czy system jest nam potrzebny? Po krótkiej chwili przedstawiłem argument inspirowany fantastyką. Już w 1895 ukazała się głośna książka Wellsa ,,Wehikuł czasu''. Z reguły ludzie chcą poznać, co przyniesie przyszłość. Tym razem zabrałem wszystkich uczestników rozmowy w wirtualną podróż w przeszłość. Pokazałem im ,,pokój sprzed niemal 30 lat'', w którym kilka osób dyskutuje na temat zaistniałej niezgodności, chociaż w tamtych czasach inaczej to nazywano. Chaotyczna rozmowa, prawie w ogóle niepoparta argumentami i analizami. Z boku widzę biurko, na którym leży stos różnych dokumentów, które są bezużyteczne. Wszelkie działania

Certyfikat České Dráhy

prowadzone są bez większego planowania, nie mówiąc też o ich nadzorowaniu. Nagle przenosimy się do naszych czasów i po usłyszeniu tej historii ironiczny uśmiech zamienia się w chwilę refleksji i zrozumienia. Zdaję sobie sprawę z tego, że cały proces tworzenia systemu w dużej mierze przebiegł niezauważalnie. Podczas podsumowania ostatniego auditu recertyfikacyjnego przyrównałem funkcjonowanie naszego systemu do pracy serca. Dobrze funkcjonujący system, wspiera naszą działalność i powinien być niemal niezauważalny, tak jak zdrowo funkcjonujące serce. Oczywiście powinniśmy cały czas o nie dbać i każde, nawet najmniejsze symptomy niedomagania skutecznie korygować. Cieszę się, że cały czas biorę udział w doskonaleniu ZSZ mając w pamięci fantastykę, która utorowała drogę udoskonaleniom w niejednej dziedzinie.

Roman Mastalerz – Pioma-Odlewnia

Podobno jedyną stałą rzeczą w życiu jest zmiana (Heraklit), tak samo jedyną stałą pozycją w dobrych systemach jest ich ciągłe doskonalenie. Mnie, jako (prawie) laikowi, przyszło doskonalić się i wdrażać wraz z nimi (z nowymi systemami oczywiście), a że startuję z niewysokiego pułapu, możliwości do poprawy widzę spore. Przed nami jako grupą i przed samym oddziałem sporo nowych wyzwań. Cieszę się, że mogę w tym uczestniczyć, bo to co teraz wspólnie budujemy, będzie miało realne przełożenie na dalszy rozwój PGO. Razem tworzymy historię. Mam tylko nadzieję, że w wyniku tego eksperymentu (z obsadzeniem mnie na tym stanowisku) nie ucierpi jakoś szczególnie żaden człowiek ani zwierzak. System rządzi, System radzi, System nigdy Was nie zdradzi!

I w ten właśnie sposób, z pozytywnym podejściem planujemy kolejne systemowe wyzwania, których wielu spośród Was jest już dziś bezpośrednimi uczestnikami. Mamy nadzieję, że w dalszym ciągu będą one połączone z Waszą otwartością i współpracą.

Agnieszka Czapura-Kluba
agnieszka.czapura-kluba@pgosa.pl

Bezpieczne magazynowanie butli

Prawidłowa gospodarka magazynowania butli z gazami palnymi ma duże znaczenie dla bezpieczeństwa pracowników oraz funkcjonowania przedsiębiorstwa. Niewłaściwe składowanie może skutkować pożarem, wybuchem oraz innymi zagrożeniami mającymi wpływ na zdrowie pracowników.

Podstawowe wymagania dotyczące bezpiecznego magazynowania butli prezentuje Andrzej Pietruszkiewicz, Główny specjalista ds. BHP.

Butle mogą być magazynowane na otwartej przestrzeni, pod zadaszeniem lub w wydzielonym pomieszczeniu.

Magazyny zbiorników przenośnych powinny być zabezpieczone przed dostępem osób nieupoważnionych oraz znaczone tablicą – *Magazyn gazów technicznych, Nieupoważnionym wstęp wzbroniony, Zakaz palenia.* Wokół magazynu należy wyznaczyć strefę zagrożenia wybuchem.
Pomieszczenie magazynowe, a także wiata czy plac składowy, przeznaczone do przechowywania zbiorników przenośnych, powinny być wyposażone w sprzęt gaśniczy i ratunkowy.

Oznakowanie stref wybuchowych

Obiekty magazynowe powinny być parterowe, ognioodporne o dachach lekkich. Wysokość pomieszczenia nie powinna wynosić mniej niż 3,3 m. Okna i drzwi mają otwierać się na zewnątrz. Podłogi w magazynach zarówno zamkniętych, jak i otwartych muszą być równe, o powierzchni nieśliskiej, wykonane z materiału niedającego iskier przy uderzeniu. Pomieszczenie magazynowe butli z gazami palnymi należy chronić przed ogrzaniem do temperatury przekraczającej 35°C.

Pomieszczenie magazynowe powinno posiadać naturalną lub mechaniczną wentylację.
Butle pełne i opróżnione powinny być przechowywane w wyodrębnionych pomieszczeniach bądź w wydzielonych miejscach oznakowanych (butle puste, butle pełne). Nie wolno przechowywać butli z gazem palnym razem z materiałami palnymi.

Gazy utleniające (tlen, sprężone powietrze) i palne (acetylen) muszą być przechowywane w oddzielnych pomieszczeniach lub miejscach składowych.

Grzejniki w magazynach powinny być zasilane wodą lub parą wodną pochodzącą z zewnętrznych źródeł. Odległość zbiorników przenośnych od czynnych grzejników powinna wynosić co najmniej 1m. W przypadku zastosowania osłon termicznych - nie mniej niż 0,1m.
Zawory zamykające zbiorników przenośnych powinny być zabezpieczone kołpakiem, kołnierzem lub konstrukcją osłaniającą przed uszkodzeniem.
Do magazynowania butli na otwartej przestrzeni powinny być przeznaczone palety – pojemniki o ażurowej konstrukcji.

Zabrania się magazynowania butli z gazem płynnym w:

- pomieszczeniach znajdujących się poniżej poziomu gruntu, w piwnicach,
- pomieszczeniach, w których znajdują się studzienki, otwory kanalizacyjne lub inne nie wentylowane zagłębienia,
- pomieszczeniach do przechowywania produktów żywnościowych,
- składach materiałów wybuchowych, łatwo palnych lub żrących,
- kotłowniach, hydroforniach i węzłach cieplnych,
- garażach i pomieszczeniach, w których znajdują się pojazdy silnikowe,
- na klatkach schodowych i korytarzach,
- na podestach roboczych urządzeń i innych instalacji,
- w przejściach dla pieszych i przejazdach, a także w ich pobliżu.

W czasie przechowywania gazów w butlach muszą być spełnione warunki magazynowania opisane w ich kartach charakterystyki. Butle należy zabezpieczyć przed upadkiem, stosując bariery, przegrody lub inne środki ochronne.

Podstawa prawna:

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA GOSPODARKI z dnia 6 września 1999 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy magazynowaniu, napełnianiu i rozprowadzaniu gazów płynnych.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA GOSPODARKI, PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ z dnia 23 grudnia 2003 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy produkcji i magazynowaniu gazów, napełnianiu zbiorników gazami oraz używaniu i magazynowaniu karbidu.

Andrzej Pietruszkiewicz
andrzej.pietruszkiewicz@pgosa.pl

Polska winem płynąca

Około 30 lat temu winnice zaczęły się odradzać, a ich obecny rozkwit zawdzięczamy nowelizacji ustawy winiarskiej z 2008 roku. Dziś mamy już prawie 400 zarejestrowanych winnic o łącznej powierzchni ponad 600 hektarów. Okazuje się, że winiarstwo może być ciekawym hobby, jak i - przy odpowiednim areale - pełnoetatowym zajęciem.

O korzeniach winnic w Polsce, wyjątkowości szlachetnego trunku, jakim jest wino oraz własnej produkcji, w rozmowie pełnej pasji, opowiada Ewa Słodkiewcz, Dyrektor Sprzedaży Segmentu Forgings PGO S.A.

Winnica w Polsce to dość egzotyczny pomysł. Jak to się stało, że postanowiłaś stworzyć winnicę w tak nietypowym dla winorośli klimacie?

Zaczęło się od podróży po krajach winiarskich, gdzie ku naszemu zaskoczeniu okazało się, że winorośl to nieskomplikowany „krzaczek" wsparty na prostym rusztowaniu. Na pierwszy rzut oka wyglądało, że to powinno dać się skopiować do nas. Po powrocie do domu zaczęłam czytać i odkryłam, że winiarstwo w Polsce przeżywa właśnie renesans. Okazało się, że to nie klimat był powodem braku winnic w Polsce, a wydarzenia w historii, które sprawiły, że tysiące hektarów winnic były karczowane w poprzednim stuleciu. Jeszcze tysiąc lat temu Polska wg Kronik Rogera była krainą bogatą w sady owocowe, winnice i gaje oliwne. W kolejnych wiekach polskie wino było wypierane przez węgierskie *Szamorodni,* które Węgrzy tworzyli specjalnie pod polskie słodkie gusta i kieszenie. A to, że wino powstawało samo, fermentując w wozach w czasie z podróży, dało mu nazwę Samorodny, która w tej formie do dziś funkcjonuje w wielu południowych winnicach. Po II wojnie światowej wykarczowano ostatnie skrawki winnic na naszych ziemiach.

Wspomniałaś o renesansie winiarstwa w Polsce. Co masz na myśli?

Około 30 lat temu winnice zaczęły się odradzać, a ich obecny rozkwit zawdzięczamy nowelizacji ustawy winiarskiej z 2008 roku. Dziś mamy już prawie 400 zarejestrowanych winnic o łącznej powierzchni ponad 600 hektarów. Ich liczba rośnie w tempie logarytmicznym, bo dostępnych jest

coraz więcej książek, szkoleń, zrzeszeń i laboratoriów dedykowanych polskiemu winu. Z tego powodu staje się ono popularne i dostępne dla każdego. Okazuje się, że winiarstwo może być ciekawym hobby, jak i - przy odpowiednim areale - pełnoetatowym zajęciem. Coraz więcej winnic opiera swój biznes już nie tylko na sprzedaży wina, ale również na enoturystyce.

Enoturystyka? Czy to coś podobnego do agroturystyki?

Prawie tak, z tą różnicą, że ogniskujemy uwagę nie na samej AGRALNOŚCI, a na winie, a wiedza o winie to ENOLOGIA. Powiedziałabym, że to taka turystyka „winna" lub nawet „za winem". Przyznam, że u mnie od takich podróży właśnie się zaczęło. Podczas wizyty w winnicy możesz zwiedzić parcelę z winiarzem i spróbować wina wsłuchując się w historię jego powstania. To dobra okazja, aby poznać proces od kształtowania krzewu winnego po produkcję trunku.

Jakie odmiany są popularne w Polsce? Czym konkurujemy ze światem?

Jest sporo odmian, które świetnie radzą sobie w naszym klimacie i są to najczęściej niemieckie hybrydy, chociaż nie mało w Polsce śmiałków stawiających na vinifery, czyli klasyczne odmiany takie jak Pinot Noir, Chardonney czy Riesling. Wybierając odmiany należy kierować się odpornością na mróz oraz długością wegetacji, bo nadrzędnym celem winiarza jest uzyskanie owoców, które zgromadzą przed zimą poziom cukru pozwalający na wyprodukowanie jakościowego wina wytrawnego. Dodawanie cukru na etapie fermentacji jest możliwe tylko w niesprzyjających pogodowo latach i to za zgodą Ministra Rolnictwa. Całkiem odwrotna sytuacja jest w cieplejszych rejonach winiarskich (np. w USA), gdzie winogrona dojrzewają za szybko – tam dopuszczalne jest rozcieńczanie wina, aby obniżyć poziom cukru. Skutkiem ubocznym tego działania jest utrata cennej kwasowości w winie, co paradoksalnie działa na korzyść polskich win, które szczycą się na międzynarodowej arenie swoją kwasowością.

Produkujesz już własne wino? Czy możesz w skrócie opowiedzieć jak wygląda taki proces?

W tym roku przygotowujemy nasz czwarty rocznik, czyli to będzie czwarty raz, kiedy testujemy zdobytą wiedzę i doświadczenia. Winorośl owocuje raz w roku, więc szansa na przećwiczenie swoich pomysłów i umiejętności zdarza się relatywnie rzadko. Winobranie to doniosły moment w kalendarzu winiarza, ponieważ zbiera on plony rocznej pracy w polu i zaczyna wielomiesięczne starania, aby z owoców powstał sok, a z soku - wino. W świecie winiarskim Polska, ze względu na krótki okres wegetacji, zaliczana jest do regionu północy, gdzie rządzą wina białe. Tak też jest na naszej winnicy, gdzie 80% nasadzeń to odmiany białe. Ich zbiory odbywają się we wrześniu i październiku. Winogrona są odszypułkowywane i miażdżone, następnie pulpa wędruje do prasy, gdzie wyciskany jest sok. Dzięki dodaniu szlachetnych drożdży rozpoczyna się fermentacja, a już po dwóch tygodniach można cieszyć się surowym produktem. Takie wino najlepiej smakuje po kilku miesiącach leżakowania. Czuć w nich to, co najbardziej lubię w winach północy, czyli rześkie owocowe nuty i przyjemną kwasowość.

Jak zakłada się winnicę? Czego potrzeba „na starcie" i gdzie kupować sadzonki winorośli?

Zanim kupimy sadzonki trzeba z rozmysłem wybrać i przygotować grunt. Mówi się, że *terroir* czyli lokalizacja winnicy, jest najistotniejszym elementem mającym wpływ na jej sukces. Popełnionego tutaj błędu nie da się naprawić. Znajdźmy miejsce nasłonecznione, o skłonie stoku na południe lub zachód, bez zastoisk mrozowych i silnych wiatrów. Warto też zapoznać się z historią temperatur w rejonie, jeśli w okolicy jest stacja pogodowa, chociaż przyznam, że najlepiej od razu udać się do najstarszego sąsiada i wypytać, gdzie w przeszłości udawały się jakie uprawy i którędy przechodziły przymrozki wiosenne. Kiedyś ludzie wiedzieli takie rzeczy, bo ich życie było mocno związane i zależne od okoliczności przyrody. Drugim krokiem będzie zakup sadzonek w specjalistycznej szkółce. Tam nam pomogą w doborze odmian i poinstruują jak sadzić. Po posadzeniu musimy zapewnić roślinie rusztowanie, bo winorośl jest lianą i rozrasta się intensywnie we wszystkich kierunkach. A celem winogrodnika jest ten wzrost poskromić i pokierować roślinę tak, aby w trzecim roku dała pierwsze zdrowe i słodkie owoce. Na tym etapie konieczna jest już wiedza z zakresu formowania i cięcia.

Skąd czerpać niezbędną wiedzę?

Dostępnych jest kilka książek w języku polskim oraz cała masa instrukcji i filmów w sieci. Jestem zwolennikiem zgłębiania

wiedzy bezpośrednio od praktyków, dlatego wyczytaną teorię konfrontuję z winiarzami przy okazji każdej wizyty w winnicy. Oczywiście uczę się też na własnych błędach, podobnie jak cała rzesza pasjonatów, czego dowodem są liczne fora i grupy, gdzie ludzie wymieniają się swoimi doświadczeniami, odkryciami i porażkami. Jeśli książki i internet nam nie wystarczają, można zapisać się do lokalnego stowarzyszenia winiarzy, które z zasady ma być miejscem wymiany dobrych praktyk lub kontynuować naukę na kursach, warsztatach albo studiach enologicznych.

Ile butelek rocznie udaje Ci się wyprodukować?
Aktualnie (we wrześniu - *przyp.* red.) w fazie owocowania jest połowa naszej winnicy, czyli 600 krzaków. W tym roku planujemy uzyskać z nich 400-500 litrów wina, chociaż ostatecznie zdecyduje o tym pogoda. Druga połowa winnicy jest jeszcze zbyt młoda aby dawać plon, dlatego z cierpliwością czekamy, aż te rośliny zbudują silny system korzeniowy oraz gruby pień, który będzie w stanie znieść mroźną zimę, a od wiosny dostarczy roślinie energii do wzrostu i dojrzewania.

Jakie są największe utrudnienia przy produkcji wina? Na co warto zwrócić uwagę?
Zmorą rodzimego winiarza są choroby grzybowe nękające rośliny w deszczowe lata. Trzeba potrafić je rozpoznać i wybrać strategię walki. I tutaj zaczyna się dylemat, bo z jednej strony zależy nam na zdrowych owocach, a z drugiej strony tworzymy naturalne wino dla rodziny i przyjaciół, i nie chcemy go chemizować. Alternatywą jest zastosowanie delikatnych środków ekologicznych. Ich działanie jest nietrwałe, więc trzeba zwiększać częstotliwość oprysków. Na pocieszenie, bolączką w cieplejszych krajach są insekty, które u nas jak dotąd są marginalnym problemem.

Jakie są Twoje plany na przyszłość związane z winnicą?
Klasyczne wina białe i czerwone nadal są dla mnie wyzwaniem, jednak po głowie chodzą mi już pomysły o stworzeniu wina musującego wykonanego metodą tradycyjną, czyli taką jak szampan z Szampanii czy Cava z Hiszpanii. Wcześniej jeszcze podejdę do win różowych z czerwonych odmian Regent i Cabernet Cortis. Sama jestem ciekawa czy będzie wyczuwalna w nich mineralność z naszej podczęstochowskiej gleby na skraju Jury. Cieszę się na myśl ile jeszcze ciekawych smaków można wydobyć ze skrawka ziemi.

Ewa, dziękujemy za tą fascynującą podróż po świecie win. Jeżeli będziesz potrzebowała degustatora Twoich specjałów, to redakcja DSM jest gotowa do działania.

Podziel się pasją!

Jeśli masz ciekawe zainteresowania, jeśli z największą przyjemnością oddajesz się swojej pasji, jeśli nurkujesz, chodzisz po górach, doskonalisz sportowe kompetencje, szydełkujesz, zbierasz znaczki, hodujesz rośliny, spacerujesz z psem – opowiedz o tym! Podziel się swoją pasją z innymi. Pokaż, co daje Ci radość i szczęście. Inspiruj. Poderwij do działania i odkrywania przez innych swoich talentów.

Napisz do nas: **dsm@pgosa.pl**

Gdzie Cię poniesie nosorożec? Czyli słów kilka o emocjach.

Człowiek to strasznie skomplikowany twór. Nie tylko w sensie budowy komórkowej (chociaż sam fakt powstania maszyny tak skomplikowanej jak ludzki organizm, jest zadziwiający). Tak samo zadziwiające jest coś, co nazywamy ludzkim wnętrzem, a mianowicie ludzki rozum i emocje.

Rolę emocji w naszym życiu i pracy przybliża dla nas Maciej Wygralak, Kierownik działu jakości PGO S.A. Odlewnia Żeliwa Oddział w Śremie.

Jak mówi Wikipedia, *emocje* (łac. emovere) – *świadome lub nieświadome silne, względnie nietrwałe, gwałtowne uczucia (stany afektywne) o silnym zabarwieniu i wyraźnym wartościowaniu (o charakterze pobudzenia pozytywnego lub negatywnego), poprzedzone jakimś wydarzeniem i ukierunkowane. Np. gniew, wzruszenie, trema. Charakterystyczne dla emocji pozytywnych jest wzbudzanie tendencji do podtrzymywania danej aktywności lub określonego kontaktu (z sytuacjami, przedmiotami), który te emocje wywoływał. […]*

Wspólna radość podczas celebrowania zamknięcia ważnego projektu może pozytywnie wpływać na budowanie zaangażowania u pozostałych osób w zespole.

Emocje negatywne mają za zadanie sprowokować jednostkę do przerwania aktywności, która stała się ich przyczyną, bądź przerwania kontaktu ze źródłem tych emocji.[1]

Podejście czysto definicyjne do emocji jest jednak tak dokładne, jak nie przyrównując, opowiadanie osobie niewidomej o kolorach. Człowiekiem rządzi całe spektrum różnorakich emocji. Podzielić je można na pięć grup takich jak smutek, strach, radość, złość, wstyd. Te z kolei dzielą się na całą listę, z której istnienia możemy sobie nawet nie zdawać sprawy.

Weźmy na przykład radość:
akceptacja, bezpieczeństwo, beztroska, bliskość, błogość, czułość, docenienie, duma, entuzjazm, euforia, fascynacja, harmonia, lekkość, miłość, nadzieja, namiętność,, wesołość, nasycenie, natchnienie, odurzenie, optymizm, ożywienie, pewność, podekscytowanie, pogoda ducha, pokrzepienie, przyjemność, rozbawienie, rozkosz, równowaga, rozrzewnienie, satysfakcja, serdeczność, spełnienie, spokój, swoboda, sympatia, szacunek, tkliwość, troska, ufność, ukojenie, ulga, uniesienie, wdzięczność, wesołość, wolność, wyciszenie, wzruszenie, zachwyt, zaciekawienie, zadowolenie, zaintrygowanie, zakochanie, zaspokojenie, życzliwość.[2]

Całe mnóstwo pozytywnych emocji. Żeby nie było tak różowo, tych negatywnych także mamy całkiem sporo. Spójrzmy teraz przez pryzmat emocji na jakże ważną część naszego życia życie zawodowe. W mojej opinii człowiek to taka wiewiórka jadąca na nosorożcu. Mały rudy gryzoń trzymający w swoich łapkach lejce, sterujący dwutonowym potężnym ssakiem.

Skąd takie porównanie i co ono oznacza?
Wiewiórka to nasze racjonalne myślenie, które zazwyczaj

1. https://pl.wikipedia.org/wiki/Emocja; 06.10.2022.
2. http://www.bialystok-psychoterapia.pl/lista-emocji/; 06.10.2022.

steruje naszymi działaniami. Nosorożec z kolei reprezentuje nasze emocje. Dopóki w naszych działaniach kierujemy się rozsądkiem, nasza podróż będzie odbywała się w kierunku i tempie, który sobie zaplanowaliśmy. Kiedy jednak nasze emocje wezmą górę, zaczyna się robić niebezpiecznie. Rozsierdzony czy spłoszony nosorożec może nas ponieść w rejony, w które nie planowaliśmy się udać. Pal licho, gdy po uspokojeniu go możemy zawrócić na wcześniej obraną drogę. Zdarza się jednak, że emocje poniosą nas tak daleko i w takie miejsce, skąd powrotu już nie ma.

Oczywiście jest to tylko metaforyczne przedstawienie, ale jak spojrzymy na nasze zachowania, to każdemu z nas zdarzyło się w emocjach zrobić lub powiedzieć coś, czego później żałowaliśmy. A jak pewnie wszyscy doskonale wiemy, niektórych rzeczy już się cofnąć nie da.

I tu dochodzimy do kluczowego pytania: czy emocje pomagają nam w pracy? A może jednak szkodzą? Jak zawsze sprawa nie jest jednoznaczna. Czasami bywają pomocne np. gdy spinamy się przed realizacją ważnego zadania. Jednak zdarza się, że wiewiórka traci kontrolę nad nosorożcem i wtedy pojawiają się problemy. Bardzo często, gdy dochodzi do konfrontacji dwóch racji, rozmowa ze sfery racjonalnej, przechodzi w sferę emocjonalną, a wtedy szanse na porozumienie są bardzo nikłe. Z najtrudniejszą sytuacją mamy do czynienia, kiedy obie dyskutujące strony znajdują się w sferze emocjonalnej. Uczestnikom nie zależy w tym momencie na rozwiązaniu problemu czy też osiągnięciu kompromisu. Bardziej komfortowo jest sytuacji, gdy tylko jedna ze stron znajduje się w sferze emocjonalnej, bo daje to możliwość porozumienia się. Wystarczy, gdy strona reprezentowana przez wiewiórkę „uspokoi" nosorożca swojego interlokutora. Nie jest to proste, ale znając techniki komunikacji werbalnej i niewerbalnej, jak najbardziej możliwe. Najprostsza sytuacja występuje wtedy, gdy obie strony dyskutują na płaszczyźnie racjonalnej. Wtedy najłatwiej osiągnąć porozumienie.

Wszystko, co zostało opisane wyżej brzmi całkiem prosto, ale rzeczywistość często potrafi brutalnie zweryfikować nasze plany. Co zrobić, aby zminimalizować takie ryzyko? Nie ma obecnie lepszej metody niż poznanie zasad - zarówno tych, które kierują naszym organizmem (jak np. hormony regulujące pracę naszego organizmu) i tych, które pokazują w jaki sposób możemy wpływać na innych ludzi.
To tak, jak w przypadku reklamy. Gdy poznamy już zasadę autorytetu, która jest jedną z technik wpływu społecznego, przestaniemy tak łatwo wierzyć w reklamy leków, gdzie notorycznie pokazywane są osoby przebrane za lekarzy. Zasady wywierania wpływu wspaniale przedstawił w swojej książce „Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka" Robert B. Cialdini. Prezentuje on siedem reguł wpływania na ludzi, które ułatwiają osiągnięcie zamierzonych celów. Znajomość tych technik znacząco ułatwia przeciwstawienie się nim.

Piszę tu dużo o negatywnym wpływie emocji. Jest jednak druga strona, którą należy brać pod uwagę - cała grupa emocji pozytywnych. W wielu przypadkach warto wywoływać w swoim otoczeniu pozytywne emocje, po to, aby ułatwić sobie funkcjonowanie. Dla przykładu: wspólna radość podczas celebrowania zamknięcia ważnego projektu może pozytywnie wpływać na budowanie zaangażowania u pozostałych osób w zespole, wykazanie empatii wobec osoby będącej w trudnej sytuacji może sprawić, że łatwiej jej będzie pokonać trudności.

Czy emocje w życiu zawodowym są konieczne? Wszystkie emocje są ważne i potrzebne. Kiedy zaczynają szkodzić? Wtedy, gdy stają się dla nas albo dla otoczenia destrukcyjne. Wielokrotnie nasza praca wymaga, aby przekaz przez nas generowany był emocjonalny. Przekazywanie dobrych czy złych komunikatów w sposób absolutnie beznamiętny jest co najmniej dziwne. Ważne jest jednak, aby mieć „łączność" ze swoimi emocjami.
Bo kiedy ją utracimy, mogą one stać się niebezpieczne. Być może nosorożec galopujący w stronę zachodzącego słońca to widok imponujący, jednak należy pamiętać, że jeżeli zagalopuje się za daleko, to może mieć problem z powrotem.

Gdy dochodzi do konfrontacji dwóch racji, rozmowa ze sfery racjonalnej, przechodzi w sferę emocjonalną, a wtedy szanse na porozumienie są bardzo nikłe.

Maciej Wygralak
maciej.wygralak@pgosa.pl

Ahoj przygodo! Wakacje z Pasją 2022 w TDJ Foundation

Wakacje z Pasją, to 6-dniowy wyjazd edukacyjno-rozwojowy dla dzieci i młodzieży, oparty o autorski program TDJ Foundation. Co roku Wakacje z Pasją podzielone są na turnusy o różnej tematyce.

Tegoroczne lato ponownie minęło pod znakiem wakacyjnych przygód razem z TDJ Foundation. Nasze obozy, to połączenie integracji i dobrej zabawy, ale również wspólne motywowanie się do nauki oraz odkrywanie i rozwijanie własnych zainteresowań. Podstawą projektu jest doświadczona i odpowiednio przygotowana kadra oraz energiczni i pełni pasji trenerzy. Wierzymy, że tworzone przez nas Wakacje z Pasją są bramą do nowych możliwości dzieci i młodzieży.

Wakacje z Pasją to nie są zwykłe kolonie. To projekt edukacyjny, którego celem jest tworzenie przestrzeni do odkrywania i rozwoju zainteresowań dzieci, tak aby równocześnie kształtować samodzielność, sprawczość oraz zwiększać poczucie skuteczności i wiary we własne siły. Wierzymy, że nasze obozy mają długoterminowy, korzystny wpływ na rozwój emocjonalny, intelektualny i społeczny dzieci i młodzieży. Chcemy, by uczestnik Wakacji z Pasją poznał swoją wartość i pomnażał otrzymane dobro.
Naszą podstawą jest kadra, a szczególnie wychowawca, który tworzy z dzieckiem szczere relacje, oparte na wzajemnym szacunku, słuchaniu siebie i swoich potrzeb. W tym roku powróciliśmy do współpracy z asystentami grupy, czyli wspaniałymi wolontariuszami, którzy najczęściej są absolwentami naszych projektów młodzieżowych. Zadaniem wolontariusza jest wspierać wychowawcę w jego kolonijnych obowiązkach.

W tym roku zorganizowaliśmy 3 wakacyjne turnusy: science&fiction, adventure oraz creative&action.

> *Obóz mi się podobał, ponieważ robiłem na nim rzeczy, których nigdy nie robiłem, t.j: spanie pod gołym niebem lub uczenie się krav magi. Poznałem też fajnych kolegów i wychowawców."*
>
> **Krzyś, 10 lat**

3 turnusy

21 dni przygody

258 uczestników

14 trenerów

37 wychowawców i asystentów

SCIENCE&FICTION
Na ten obóz zdecydowali się uczestniczki i uczestnicy głodni sprawdzalnej wiedzy oraz Ci, którzy wierzą w moc wyobraźni. Tajemnice gwiazd i konstelacji, prawa fizyki i chemii, odnajdywanie odpowiedzi na zagadki i bezpieczne poruszanie się po meandrach logiki, to tylko niektóre z aspektów obozu Science&fiction. W tym roku nasz obóz zamienił się w prawdziwe biuro detektywistyczne. Na zajęciach poznawaliśmy różne techniki kryminalistyki i tworzyliśmy własne tajemnicze historie, czasami z dużą domieszką kontrolowanej grozy.

ADVENTURE
To był prawdziwy obóz jurajskich przygód. Wspinaczka, odkrywanie jaskiń, zachwyt nad pięknem i tajemniczością jurajskich lasów i ostańców. Piesze wędrówki i kilka kleszczy złapanych w czasie leśnych przygód. Z naszym trenerem Jarkiem ponownie mogliśmy odkryć tajniki samoobrony i sprawdzić swoją sprawność fizyczną.

CREATIVE&ACTION
To obóz miłośników sztuki i majsterkowania. Razem z Prometeuszem poznawaliśmy źródła kultury antycznej i pradawnych mitologii. Zbudowaliśmy własne miasto, a nawet bramę! Władaliśmy ogniem, tworzyliśmy własne rzeźby i scenografie, a na koniec odbyło się wielkie greckie przedstawienie.

Do zobaczenia na wakacyjnym szlaku!

W Wakacjach z Pasją najbardziej podobało mi się rzucanie kolorowym proszkiem i bitwa na balony. W skali od 1 do 10 oceniam Wakacje z Pasją na mocne 8! Czemu nie 10? Bo były zdecydowanie za krótko!

Filip, 9 lat

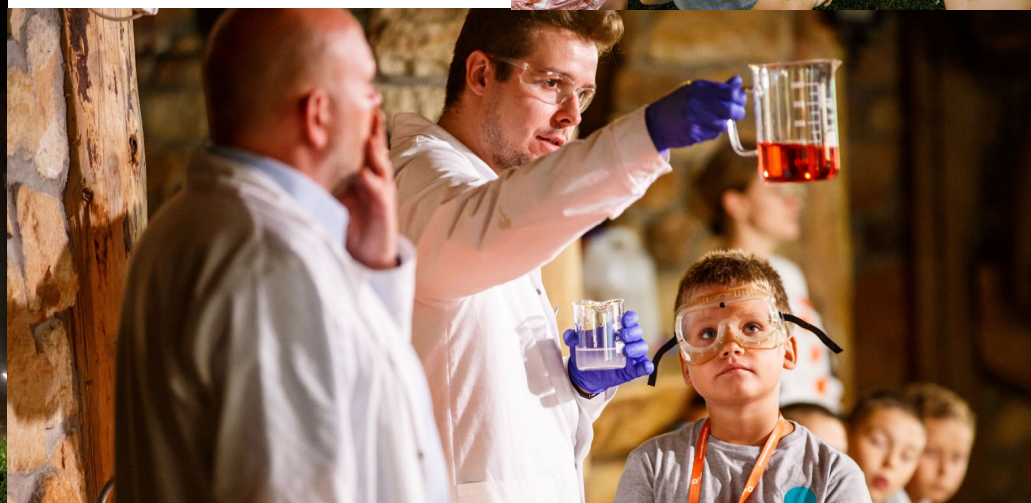

Które ciasteczko lubisz najbardziej?

Dzień dobry Gołąbeczki! Ku mojemu zaskoczeniu te Gołąbeczki to w przenośni i dosłownie. Ale o tym za chwilę. Tęskniliście za mną? *Hope so!*[1] Ja Kochani, w oczekiwaniu na kolejny numer tego (przypominam, gdybyście mieli wątpliwości) poruszającego istotne tematy, przeznaczonego tylko dla dorosłych periodyku, tęskniłam za Wami całe długie pół roku.

Tak sobie tupałam nóżkami w oczekiwaniu na kolejne spotkanie z Wami. Miło spędzałam tą najprzyjemniejszą część roku zwaną latem na wyjazdach (wspominam o tym nie bez kozery). Byłam też na kilku spotkaniach towarzyskich, na których cudownie się z Wami bawiłam. I nagle mnie olśniło. Jak zwykle jesteście moją inspiracją, więc jedziemy z tematem - relacje w pracy. W tym momencie moi wierni fani zrozumieli tytuł. Gratulacje! ;) Przecież każdy ma swoich faworytów, prawda?

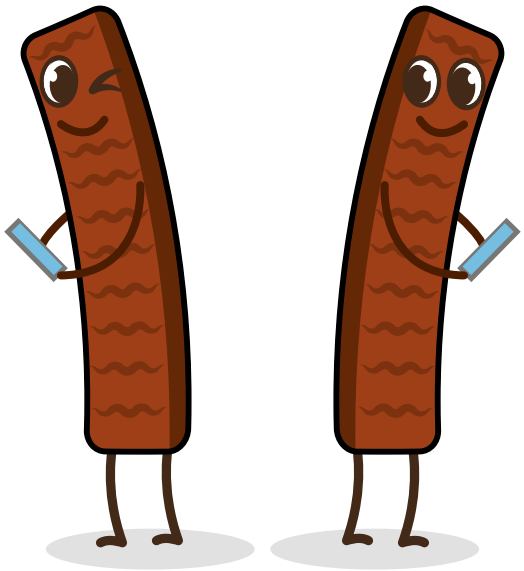

Twixy

W pewien słoneczny lipcowy dzień siedzę sobie na *wywczasie* (jak ja uwielbiam to słowo!), z orzeźwiającym napojem w dłoni. Obserwuję otoczenie i oto mym oczom ukazujecie się Wy. Rączka w rączkę, z lodami w łapkach, nieświadomi zbliżającej się katastrofy, czyli bardzo niezręcznego spotkania ze mną. W tym momencie następuje akcja, jak z powieści kryminalnej: bryza wieje złowieszczo, sowa pohukuje złowrogo, zachodzi słońce... ok, znowu mnie poniosło. Ale już na poważnie. Zrywam się, chowam za mężem (który miał minę jakby uznał, że jednak jestem szalona, więc po powrocie do domu umówi mnie do lekarza specjalisty) i uciszając go ręką oraz subtelnym „ciiiiiiiii" obserwuję, jacy jesteście uroczy. Kochani, jesteście Mistrzami dyskrecji w firmie, no nigdy bym nie pomyślała! Ani razu nie widziałam, żebyście ze sobą rozmawiali, chociaż dość często widuję Was z telefonami w ręku i już teraz wiem, do kogo tak namiętnie piszecie. Mam nadzieję, że po ślubie będzie weselne ciasteczko w firmie, bo jak wiecie - bardzo je lubię.

1. z ang. mam nadzieję

Liony

Jesteście takimi naszymi firmowymi kotkami, które się często czubią. Spotkania bez Was to koszmarna nuda. Jedno mówi A, to drugie od razu krzyczy B. Pierwsze mówi - skręcamy w prawo, drugie - od razu podnosi głos, że jednak w lewo. Zawsze mnie kusi, żeby przygotować sobie popcorn, gdy wiem, że będziecie w jednym pomieszczeniu. I teraz uwaga, powiem Wam prawdę. Nie potraficie bez siebie żyć i skoczylibyście za sobą w ogień. Jedno napędza do działania drugie, często ostro dyskutujecie i nie zawsze dochodzicie od razu do konsensusu, ale jednak każdy dzień to dla Waszej dwójki wyzwanie. W końcu nic tak nie łączy, jak wspólne problemy, prawda?

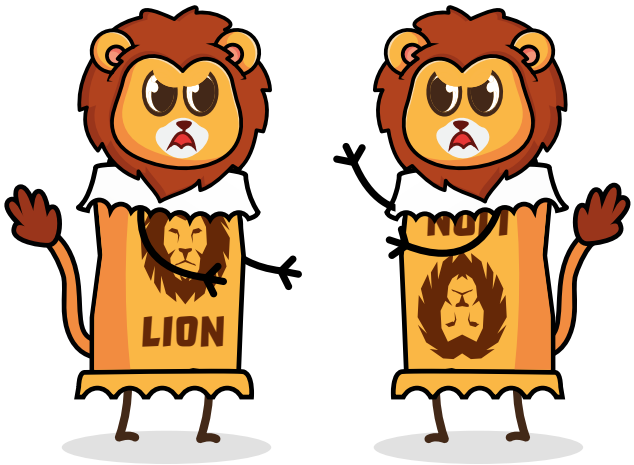

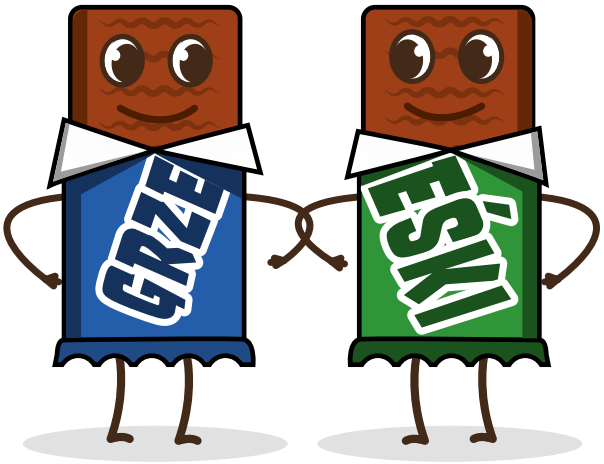

Grześki

To słodkie! Haha, zrozumieliście moją olśniewającą grę słów? Ta para trzyma się zawsze razem i koncertowo udowadnia, że przyjaźń w pracy jest jak najbardziej możliwa. Wspólne śniadanko, kawka, herbatka, ciasteczko i o ile to możliwe - wspólna praca. Wszyscy są wręcz zdziwieni, gdy widzą ich osobno, bo to prawdziwe papużki nierozłączki. Zawsze trzeba mieć kogoś, na kogo można liczyć, a ta dwójka gra do jednej bramki. Jedyne, co mnie zastanawia, to czy przypadkiem nie są to ukryte Twixy? Co myślicie?

PS. Właśnie wpadłam na jeszcze jeden genialny pomysł. Może założę sobie skrzynkę pocztową, żebyście mogli odpowiadać na wszystkie pytania, które Wam zadaję? Pani Redaktor Naczelna proszona jest o zajęcie stanowiska w tej sprawie.[2]

Kinder Bueno White

To po prostu do siebie nie pasuje i kropka. Powinno występować oddzielnie. Osobno Kinder Bueno i osobno biała czekolada. Od tej dwójki chłód aż bije. Pamiętacie Królową Lodu? Dorzućcie do tego Króla Lodu i macie naszą parkę. Zawsze na spotkaniach siedzą w najbardziej oddalonych od siebie końcach sali. Jakby mogli, to usiedliby w osobnych pomieszczeniach.

Nie ma między nimi chemii, jest za to złowrogie milczenie. Zwykle jestem dość szczera i nie będę Was czarować. Życie to jednak nie bajka. Ale nic na siłę, nie musimy być wszyscy świetnymi przyjaciółmi. Ważne, żebyśmy potrafili szanować swoją pracę.

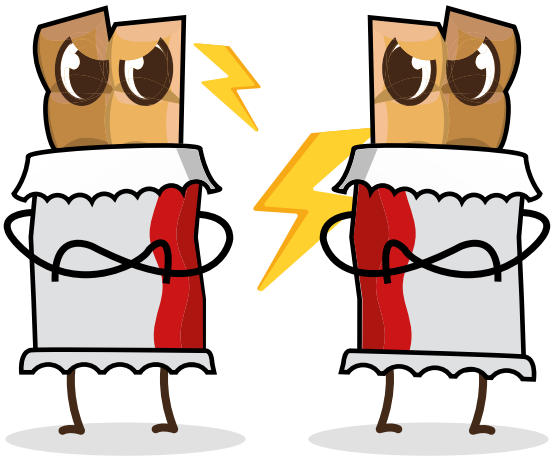

Po szybkiej psychoanalizie zdiagnozowałam u siebie syndrom Grześka. A jak tam u Was? To co? Widzimy się za pół roku? Pamiętacie, jak ostatnio powiedziałam Wam, że mam oczy szeroko otwarte? Jak widzicie - nie kłamałam. Ale nie martwcie się, Wasze sekrety są u mnie bezpieczne.

With love,
Gossip Girl

2. Przyp. red. nacz.: aby skontaktować się z Gossip Girl zapraszam do wysyłania maili na adres *dsm@pgosa.pl*. W tytule proszę wpiszcie: do Gossip Girl. Informacje mailowe zostaną przekazane adresatce z prędkością rakiety lecącej na Marsa po drodze mlecznej Milky Way.

Develop(er) yourself!

Rozwijasz się jako człowiek jedynie wtedy, gdy znajdujesz się poza własną strefą komfortu.
Jedz i biegaj, Scott Jurek

Rosnące wymagania, konieczność ciągłego rozwoju i potrzeba doskonalenia siebie - jak znaleźć złoty środek? Jak radzić sobie z problemami dnia codziennego, a jednocześnie zadbać o swój rozwój?

Każdy z nas musi odpowiedzieć sobie na te pytania indywidualnie i spojrzeć w głąb siebie. Dla mnie sport stał się złotym środkiem na wszystko i być może dla Ciebie również nim jest!

Skąd ta pewność?
Sport towarzyszył mi od zawsze. Czerpałem z niego satysfakcję. Dostarczał wyrażeń i adrenaliny, ale także kształtował mój charakter i spojrzenie na życie. Każde nowe wyzwanie, każdy kolejny sukces i nabyta umiejętność, budowały mój charakter. W trudnych momentach mogłem również polegać na tym, czego się nauczyłem. Skupić na tym, co ważne i odzyskać równowagę. Rutyna, siła, wytrzymałość, spokój - każda z dyscyplin, które uprawiałem, nauczyła mnie nowych umiejętności i pozwoliła poznać siebie i swoje granice. A przecież w każdej z nich startowałem „od zera"!

Im więcej podejmowałem wyzwań, tym więcej czerpałem z nich satysfakcji. Z czasem przyszedł też spokój i pewność, że mogę osiągnąć wszystko. Jedyne co muszę, to uwierzyć w siebie i przestać się ograniczać. Gdy nauczysz się tego, dostrzeżesz nowe wyzwania i możliwości, a ich realizacja będzie dużo łatwiejsza!

Oczywiście nie można powiedzieć, że sport to lekarstwo na każde zło i jest metodą dla każdego. Jeśli jednak chcesz budować swoją wewnętrzną siłę, warto pamiętać o kilku kwestiach.

Rób to, co kochasz
Najważniejsze jest to, byś chciał osiągać cel, który jest dla Ciebie naprawdę ważny. Chociaż to pierwszy krok, to będzie on towarzyszyć Ci, aż do ostatniego etapu. Nie rób nic na siłę - nie próbuj osiągnąć rzeczy, które nie są dla Ciebie naprawdę ważne lub co do których nie masz przekonania. Nie warto marnować czasu! Jest przecież tyle możliwości!

Przygotuj się na poświęcenie
Realizacja planów pociąga za sobą czas, wysiłek, a droga do celu nie zawsze jest łatwa i przyjemna. Po drodze do celu spotka Cię wiele trudności. Nie zawsze „pogoda jest piękna", a czasem trzeba znieść ból i rozczarowanie. Najważniejsze, żeby nie poddawać się - właśnie to zbliża Cię do celu.

Bądź wytrwały i poczekaj na efekty
Nie oceniaj swoich starań i postępów. Daj sobie czas, przyjrzyj się temu, co udało się zrealizować, wyciągnij wnioski. I próbuj dalej. Czasem musimy poczekać na efekty! Będą na pewno. Nie zawsze osiągnięcie celu to 100% realizacji. Sama droga do niego, to też cenne doświadczenie, dzięki któremu zdobywasz nowe umiejętności i wiarę w siebie. Każdy krok to mały sukces na tej drodze.

Osiągasz cel i ...
Chociaż wymaga to sporych wyrzeczeń i poświeceń, na PEWNO uda Ci się osiągnąć zamierzony cel. To więcej, niż pewne. Czasami nastąpi to szybciej, innym razem będzie wymagało nieco więcej starań. Warto jednak o to walczyć, bo nagrodą nie jest tylko to, co osiągniesz, ale przede wszystkim to, czego nauczysz się w trakcie - umiejętność realizacji kolejnych celów i marzeń!

Teraz wystarczy to tylko powtórzyć!
Realizacja marzeń i rozwój siebie da Ci znacznie więcej i tylko od Ciebie zależy, jak wiele z nich zrealizujesz!

Dlatego
Nie bój się podejmować nowych wezwań!
Nie bój się przekraczać własnej strefy komfortu!

Marcin Zygmunt
marcin.zygmunt@pgosa.pl

Magia świąt

- A pamiętasz, jak babcia zamykała nas w pokoju, kazała wyglądać przez okno i szukać pierwszej gwiazdki? Zawsze ktoś z dorosłych stał na czatach, żeby przypadkiem żaden z nas, z radosnym okrzykiem „jest GWIAZDKA", za wcześnie z tego pokoju nie wyszedł. Teraz już wiem, że groziło to dekonspiracją babci, która jako ten Anioł, podrzucała w tym czasie prezenty pod choinkę.

Święta to czas, kiedy z nostalgią sięgamy pamięcią do czasów dzieciństwa i przypominamy sobie te wyjątkowe dla nas chwile. Śnieg za oknem, zapach pomarańczy, wspólne ubieranie choinki - niektóre z tradycji cieszą do dziś, inne odeszły już w niepamięć. O ulubione świąteczne wspomnienia zapytaliśmy pracowników PGO.

Moim najprzyjemniejszym wspomnieniem ze Świąt Bożego Narodzenia są wspólne rozmowy z bliskimi w blasku tlących się świec i umilanie tego czasu słuchając najpiękniejszych polskich kolęd. Zabawy i gry z dziećmi, zrywanie z choinki pysznych cukierków, a po obiedzie rozpakowywanie prezentów i ta ogromna radość dzieci - bezcenne. Najpiękniejszych jest ten czas, który mamy tylko dla siebie...

Edyta

Rok 2015 temperatura 6,5C śniegu brak... Niemniej było to najlepsze wspomnienie wigilijne jakie miałem, bo była to pierwsza wigilia w domu, który sami zbudowaliśmy. Zawsze marzyłem o rozpalonym kominku podczas wigilii i nareszcie mogłem to marzenie spełnić.

Kamil

Pamiętam, że u dziadków była okropnie brzydka, sztuczna choinka, która przypominała bardziej stojak na bombki niż drzewko. Udekorowana była ogromną ilością waty i lamety. Ale to co było w niej najpiękniejsze to cukierki, pochowane pomiędzy gałązkami - ile radochy było z ich odnalezienia!

Ola

Wszystkie Święta wspominam wspaniale, ale moje najmilsze wspomnienia związane ze Świętami Bożego Narodzenia to zdecydowanie moje beztroskie dzieciństwo, kiedy byłam małą dziewczynką, która niecierpliwie wraz z braćmi szukała prezentów, ubierała choinkę i czekała, aż cała rodzina się zjedzie, oraz wypatrywała pierwszej gwiazdki wraz z tatą, który opowiadał bajki, a wszystko dookoła wydawało się takie piękne i magiczne jak w bajce.

Asia

Asia i paczka pełna marzeń

***Tylko życie poświęcone innym jest warte przeżycia* (Albert Einstein) - te słowa są ci bliskie?**
Tak, chociaż zdaję sobie sprawę z tego, żeby w tym wszystkim jednak nie zapominać o sobie.

Joanna Rozmiarek, Kontroler Jakości w Odlewni Żeliwa Oddział w Śremie, w rozmowie Agatą Szulczewską, o byciu społecznikiem, trudnych wyborach i mądrej pomocy.

Znam wielu ludzi pozytywnie nakręconych, którzy dużo na siebie biorą i myślą, że mogą robić jeszcze więcej. Przykładowo ja, tak jak wielu moich kolegów i koleżanek, jestem w Szlachetnej Paczce wolontariuszem, liderem, wdrożeniowcem. Nic nie stoi nam na przeszkodzie, żebyśmy przyjęli kolejne role. Tylko z tym trzeba uważać, bo nagle okazuje się, że tego jest tyle, że brakuje nam czasu na sen, jesteśmy nieobecni w domu, nie robimy nic dla siebie. Czasu nie przeskoczymy. Pomaganie tak, ale z głową.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z niesieniem pomocy innym?
Jako już dorosła kobieta zaczęłam regularnie oddawać krew, podpisałam również zgodę na pobranie organów w razie wypadku. To jednak nie było dla mnie wystarczające. Zaczęłam zastanawiać się nad pomocą w ośrodku dla kobiet dotkniętych przemocą, ale tutaj w grę wchodziłyby dojazdy, a wtedy nie mogłam sobie na to pozwolić. Szukałam wolontariatu, który nie jest oparty na zbiórkach pieniędzy. Zależało mi na pomocy skierowanej do konkretnej osoby czy rodziny.

Jak działacie w Szlachetnej Paczce?
W Paczce przekazujemy rzeczy zakupione przez darczyńców dla konkretnej rodziny. O ile to możliwe, staramy się, żeby ta pomoc była przyszłościowa. Pamiętam, jak ostatnio sfinansowaliśmy jednej z rodzin kurs prawa jazdy. Mąż uległ wypadkowi i nie mógł już prowadzić, więc żona przestała być mobilna. Brak komunikacji miejskiej w tej miejscowości nie poprawiał sytuacji. Uzyskane prawo jazdy pozwoliło jej na zawożenie dzieci do żłobka i przedszkola, dzięki czemu mogła podjąć zatrudnienie. Krótko mówiąc - udało im się ruszyć na przód. Głównym mottem towarzyszącym nam podczas pracy z ludźmi to: Nie dawaj głodnemu ryby. Daj mu wędkę a już nigdy nie będzie głodny. I w każdym przypadku zastanawiamy się, co w danej rodzinie mogłoby być tą przysłowiową wędką.

Czy możesz opowiedzieć o procesie, podczas którego decydujecie o odrzuceniu lub zgłoszeniu rodziny do akcji?
Najważniejsza jest wizyta wolontariuszy w miejscu zamieszkania zgłoszonej rodziny. Jest kilka pytań, które musimy zadać, żeby mieć ogląd na sprawę. Co takiego wydarzyło się w ich życiu, że znaleźli się w trudnej pozycji? Co zrobili do tej pory, żeby poprawić swoją sytuację? Wolontariusze muszą iść na taki wywiad z otwartą głową, a nie tylko na zasadzie: spiszemy odpowiedzi i włączamy kogoś do akcji. Oni muszą poprzez doświadczenie nauczyć się rozpoznawać, co w danej rodzinie się dzieje. I jaka pomoc będzie dla nich najlepsza. Najgorzej, gdy ktoś nie mówi nam całej prawdy. Zawsze zadaję sobie pytanie: dlaczego? Czy dlatego, że zwyczajnie chce otrzymać tę paczkę? Czy może dlatego, że się kogoś boi?

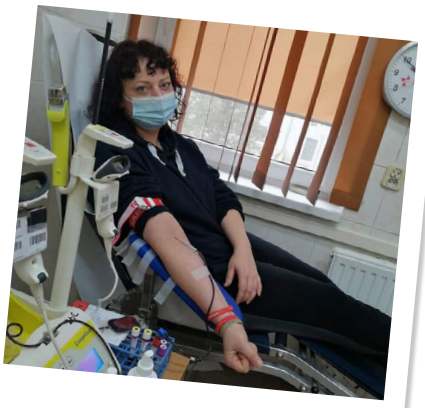

Najtrudniejsze sytuacje, z którymi musisz się mierzyć?
Sytuacje, w których mam wątpliwości, co do zasadności włączenia osoby lub rodziny do programu Paczki. Jeżeli one są uzasadnione, to takiej rodziny się nie kwalifikuje. Jestem odpowiedzialna za celowość przekazanych darów, za które przecież ktoś zapłacił. Darczyńca wierzy mi na słowo, że ta pomoc jest tam potrzebna. Dla mnie jest to duża odpowiedzialność.

Czy zdarzyło ci się, że pomyślałaś „tam przyda się pomoc", a później okazało się, że się pomyliłaś?
Oczywiście. To jest niestety możliwe i się zdarza zwłaszcza, jeśli na początku nie masz doświadczenia. Miałam pecha, ponieważ w pierwszym roku swojego wolontariatu nie miałam nikogo doświadczonego do pomocy. Włączyłam do programu matkę z dzieckiem, której mąż od dwóch miesięcy pracował za granicą. Po czasie okazało się, że ten Pan pracuje poza krajem znacznie dłużej, a ona na nowo układa sobie życie z kimś innym.
Po takiej historii zostaje kac moralny. Chociaż wiem, że nie miałam na to żadnego wpływu, to przecież byłam odpowiedzialna za celowość przekazanej pomocy i zapewnienie, że ona jest tam potrzebna.

Często słyszy się, że Szlachetna Paczka nie zachęca do podejmowania działania na rzecz poprawy swojej sytuacji, ponieważ rozdawanie rzeczy jeszcze nigdy nikomu nie pomogło. Co o tym myślisz?
Działanie każdego rejonu zależy od Lidera. Ja wybieram tylko historie, które są rokujące. Kluczem jest poprawny wybór osoby lub rodziny. Jeżeli na tym etapie podejmie się właściwą decyzję i po drugiej stronie będzie zrozumienie czemu ta pomoc ma służyć, to jest to piękna akcja, która ma doprowadzić do długoterminowej zmiany sytuacji. Tutaj chociażby przykład tej Pani, która otrzymała kurs na prawo jazdy.

W tym roku ruszyła już 22. edycja Szlachetnej Paczki w Polsce. Ty mieszkasz i działasz w Śremie. Jaki staż ma Wasz rejon?
Organizujemy 7. edycję Szlachetnej Paczki. Zgłoszono ponad 50 potrzebujących rodzin. Po zakwalifikowaniu rodziny, Darczyńcy (pod tym określeniem kryją się grupy znajomych lub całe firmy) bezinteresownie im pomogą. To podnosi na duchu, że nadal istnieje w nas chęć dzielenia się z innymi. Podczas Weekendu Cudów, który odbywa się zazwyczaj w drugi weekend grudnia, w naszym magazynie spotykamy się z Darczyńcami i odbieramy od nich paczki. Rozmowa z nimi daje nam siłę do dalszej pracy. Często słyszymy od nich mnóstwo ciepłych słów, kierowanych zarówno do nas, jak i naszych rodzin. Dlatego jeśli zobaczycie na ulicy kogoś w naszej czerwonej koszulce, poślijcie nam chociaż mały uśmiech. Momentalnie poprawicie nam humor.

Codziennie spotykasz się z nieszczęściem, trudnymi sprawami i dylematami. Czy masz jeszcze jakieś marzenia jako społecznik?
Chciałabym przyczynić się do usprawnienia działania stowarzyszenia i zwiększyć świadomość wśród wolontariuszy. Głównie chodzi o uświadomienie im, że od ich pracy zależy celowość działania Paczki i realna pomoc, którą możemy przekazać.

W jaki sposób ładujesz akumulatory?
Odpoczywam po świętach, wtedy gdy wszystkie papiery mam już załatwione.

Paczka to duża organizacja i nie możemy sobie pozwolić na proceduralne błędy. Jesteśmy poddawani ciągłym kontrolom. Pilnujemy, żeby wszystko się zgadzało. W wolnych chwilach dużo czytam, uwielbiam kryminały oraz gram z córką na konsoli i to jest najpiękniejszy czas, który spędzamy wspólnie. Staram się mieć dla niej czas, bo tak jak rozmawiałyśmy na samym początku, w tym wszystkim trzeba też pamiętać o swoich potrzebach.

I tego ci właśnie życzę - balansu między sprawami prywatnymi, a niesieniem pomocy potrzebującym. Dziękuję za rozmowę.

Agata Szulczewska
agata.szulczewska@pgosa.pl

Puchar Prezesa PGO!

Mistrzostwa PGO o IV Puchar Prezesa za nami. W sobotę 10 września w Katowicach odbył się turniej piłki nożnej. W rozgrywkach wzięły udział cztery drużyny, po jednej z każdego oddziału. Każda z drużyn rozegrała trzy mecze w systemie 2x10 minut.

Zawodnicy podeszli do tematu poważnie i ambitnie. Drużyny były profesjonalnie przygotowane, zarówno pod względem taktycznym, jak i kondycyjnym. Wszystkie mecze rozgrywane były na wysokim poziomie. Padały piękne bramki, godne strzałów Lewandowskiego, ale nie zabrakło również świetnych interwencji bramkarzy. A co najważniejsze - drużyny przestrzegały zasad fair play. Walka o pierwsze miejsce była zacięta i wywoływała mnóstwo emocji wśród zgromadzonych kibiców.

Puchar po raz trzeci zdobyli zawodnicy ze Śremu, wygrywając wszystkie mecze.

Drugie miejsce zajęła drużyna z Piotrkowa Trybunalskiego, a trzecie - zespół z Katowic. Tytuł najlepszego strzelca zdobył Marcin Olejniczak (Pioma Odlewnia). Najlepszym bramkarzem turnieju okazał się, debiutujący w tej roli, Jakub Kołakowski (OŻ Śrem), a statuetka najlepszych kibiców powędrowała do oddziału Pioma Odlewnia.

Słowa uznania należą się również gospodarzom turnieju za profesjonalną organizację.

Gratulujemy i do zobaczenia za rok, tym razem w Gorlicach.

Miejsce	Oddział
1	ŚREM ODLEWNIA
2	PIOMA ODLEWNIA
3	pgo pgo SERVICES
4	KUŹNIA GLINIK

uniFLOW

Zintegrowane rozwiązanie do zarządzania wszystkimi zadaniami drukowania i skanowania. W artykule prezentujemy korzyści rozwiązania oraz instrukcje korzystania z sytemu.

- Drukowanie z dowolnego miejsca, na dowolnym urządzeniu objętym oprogramowaniem uniFLOW. To wszystko dzięki jednemu sterownikowi, wystarczy karta lub wpisanie PINu (PIN wydaje zespół CUW IT tylko w przypadku zgubienia karty) i odbieramy wydruk.

- Bezpieczeństwo dokumentów – by wydrukować / zeskanować dokument potrzeba autoryzacji z wykorzystaniem karty lub PINu. Minimalizuje to zagrożenie dla poufnych dokumentów poprzez rejestrowanie i ograniczanie dostępu.

- Przejęcie kontroli nad kosztami – oprogramowanie uniFLOW obniża koszty, dzięki inteligentnym funkcjom, które pozwalają określać reguły, automatycznie usuwać niepotrzebne zadania i drukować tylko niezbędne dokumenty. Koniec z kilkoma niepotrzebnymi kopiami tego samego dokumentu.

- Proste skanowanie - Wysoka jakość przetwarzania obrazu i duża dokładność wyodrębniania danych za pomocą technologii OCR ułatwiają przechwytywanie, udostępnianie i przechowywanie cyfrowych dokumentów. Personalizacja systemów skanowania zwiększa bezpieczeństwo. Twoje skany przechowywane są na dysku „S" w imiennym katalogu - nikt niepowołany ich nie podejrzy. Istnieje również funkcja Skan na adres email.

W przypadku pytań dział IT służy pomocą!

Kamil Sobieraj
helpdesk@tdj.pl
+48 (32) 661 07 10

Jak drukować?

1. USTAWIENIE NOWEJ KOLEJKI WYDRUKU JAKO DOMYŚLNEJ DRUKARKI

Na liście dostępnych drukarek znajduje się nowa kolejka wydruku uniFLOW_PGO_Piotrków dla urządzeń znajdujących się w oddziale PGO Piotrków, uniFLOW_PGO Śrem dla lokalizacji PGO Śrem, uniFLOW_PGO_Katowice dla lokalizacji PGO Katowice oraz uniFLOW_PGO_Gorlice odpowiadającej za lokalizację Oddziału PGO Gorlice, z której po podłączeniu nowego urządzenia należy korzystać.

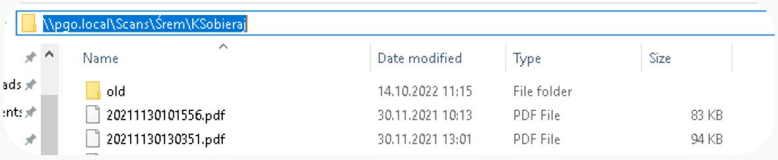

Aby ustawić nową kolejkę wydruku, jako domyślną drukarkę w naszym systemie operacyjny, przechodzimy kolejno do: Menu Start -> wpisujemy w polu wyszukiwania słowo „Drukarka" -> przechodzimy do pozycji „Drukarki i skanery" (nazwa może się różnić w zależności od wersji systemu operacyjnego). Na liście drukarek wybieramy nową kolejkę przypisaną do lokalizacji, w której pracujemy i z menu kontekstowego (prawy klawisz myszy) wybieramy „Ustaw jako domyślną".

2. PIERWSZE LOGOWANIE NA NOWYCH URZĄDZENIACH

Przy pierwszym logowaniu do nowego urządzenia zostaniesz poproszony/a o autentykację, czyli jednorazowe przyłożenie karty do czytnika oraz o uzupełnienie pól nazwa użytkownika oraz hasło. Dla przypomnienia, jest to login domenowy (ten którym logujesz się do komputera) połączony z domeną @pgo.local. Przykład dla Jan Kowalski: jkowalski@pgo.local.

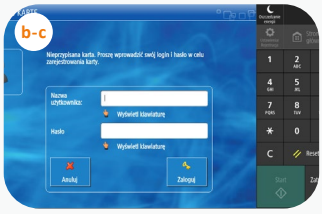

Przebieg procesu uwierzytelniania autentykacji:

a) Przykładamy kartę KD do czytnika.
b) Wyświetli się proces rejestracji karty.
c) Wpisujemy nasz login i hasło do komputera pamiętając o dodaniu do loginu @pgo.local. Przykład dla Jan Kowalski: jkowalski@pgo.local
d) Ekran urządzenia po zalogowaniu nie różni się znacząco od ekranu w starszych modelach urządzeń firmy Canon.

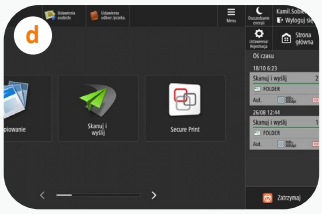

Konkursy

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU DSM 10

W poprzednim numerze nasi Czytelnicy mieli za zadanie wymienić dotychczasowych redaktorów naczelnych DSM oraz napisać życzenia jubileuszowe.
Dziękujemy Wam za wszystkie nadesłane odpowiedzi. Wybór był bardzo trudny, bo i zadanie nie było łatwe. Z racji tego, że nie wszyscy redaktorzy naczelni byli podpisani w naszym biuletynie, o zwycięstwie, poza kreatywnymi życzeniami, zadecydowała jak największa ilość poprawnych wskazań. Poprawna odpowiedź to: Ewelina Neska, Monika Sudoł, Bartosz Łyczba, Marzena Bortnicka-Oczko, Aleksandra Łozowska.

Tym samym konkurs wygrał **BARTOSZ DĄBAL,** który dokładnie tych redaktorów wskazał! Ale, że był to jubileusz, to chcieliśmy również przyznać jedno wyróżnienie dla **RENATY RATAJCZAK,** za niestandardowe i kreatywne przygotowanie życzeń jubileuszowych.

Gratulujemy serdecznie!

Druga strono metalu, wszystkiego najlepszego!
Kiedy raczkowałaś to niewiele stron miałaś,
Teraz jesteś już dojrzała i świetnie sobie radę dałaś!

Życzę Ci niegasnącej weny w palcach redaktorów,
kolorowych zdjęć z Zakładów, rozpalenia
rumieńców na twarzach czytelników, niekończącej
się kolejki autorów kolejnych tekstów,
odwagi przy składaniu setnego numeru, nagrody
czytelników.
Pisz Nam się jeszcze sto lat!

Bartosz Dąbal

KONKURS DSM 11

W 11 numerze DSM zapraszamy Was do konkursu z krzyżówką. Aby wziąć udział w konkursie wystarczy:

- rozwiązać krzyżówkę- litery w prawym dolnym rogu uszeregowane od 1 do 23 utworzą rozwiązanie - przysłowie ludowe.
- napisać też na jaki turnus Wakacji z Pasją wybrałbyś/wybrałabyś się, gdybyś był/a dzieckiem. Swoją odpowiedź uzasadnij. Podpowiedzi szukaj na stronie 22. Możesz również zaproponować pomysł na własny turnus.

Swoje odpowiedzi prześlij do **20 lutego 2023 roku** na adres **dsm@pgosa.pl** w tytule wpisując: **konkurs nr 11.** Spośród nadesłanych odpowiedzi komisja konkursowa wybierze jedną, spełniającą kryteria:

- poprawne hasło krzyżówki
- kreatywne i ciekawe propozycje odpowiedzi na pytanie konkursowe

Zwycięzca konkursu zostanie poinformowany o wygranej do 7 dni roboczych od zakończenia konkursu, a jego odpowiedź zostanie opublikowana w kolejnym numerze DSM. Nagrodą w konkursie jest bon podarunkowy.

Autorem krzyżówki jest **Janusz Reszczyński** - Mistrz na wydziale Utrzymania Ruchu, PGO S.A Kuźnia Glinik. Panu Januszowi serdecznie dziękujemy za przygotowanie krzyżówki!

Powodzenia!

PIONOWO

1) 1/100 złotówki
2) czas wolny od pracy
3) jezioro lub morze
4) dekonspiracja
5) początek wyścigu
6) powierzchnia ziemi, podłoże
7) załom, urwisko
8) niejeden w instalacji wodnej lub gazowej
9) Georginia, kwiat ozdobny
14) magazynowanie
15) współpasażerka w podróży
17) osoba chora na jadłowstręt
18) trwanie, egzystencja
20) suwerenność, niezawisłość
21) lampka na pulpicie obrabiarki
28) materiał na szyby
29) marka wózków widłowych
30) maszyna w Kuźni Glinik
31) Wojciech , autor muzyki do filmów „Pan Tadeusz", „Pianista"
32) zuch, junak, śmiałek
33) gromada owiec lub krów
34) kłamca , oszust
35) „Vox Patris", serce do niego zostało wykonane w Kuźni Glinik
36) Bartosz, siatkarz, kapitan reprezentacji Polski

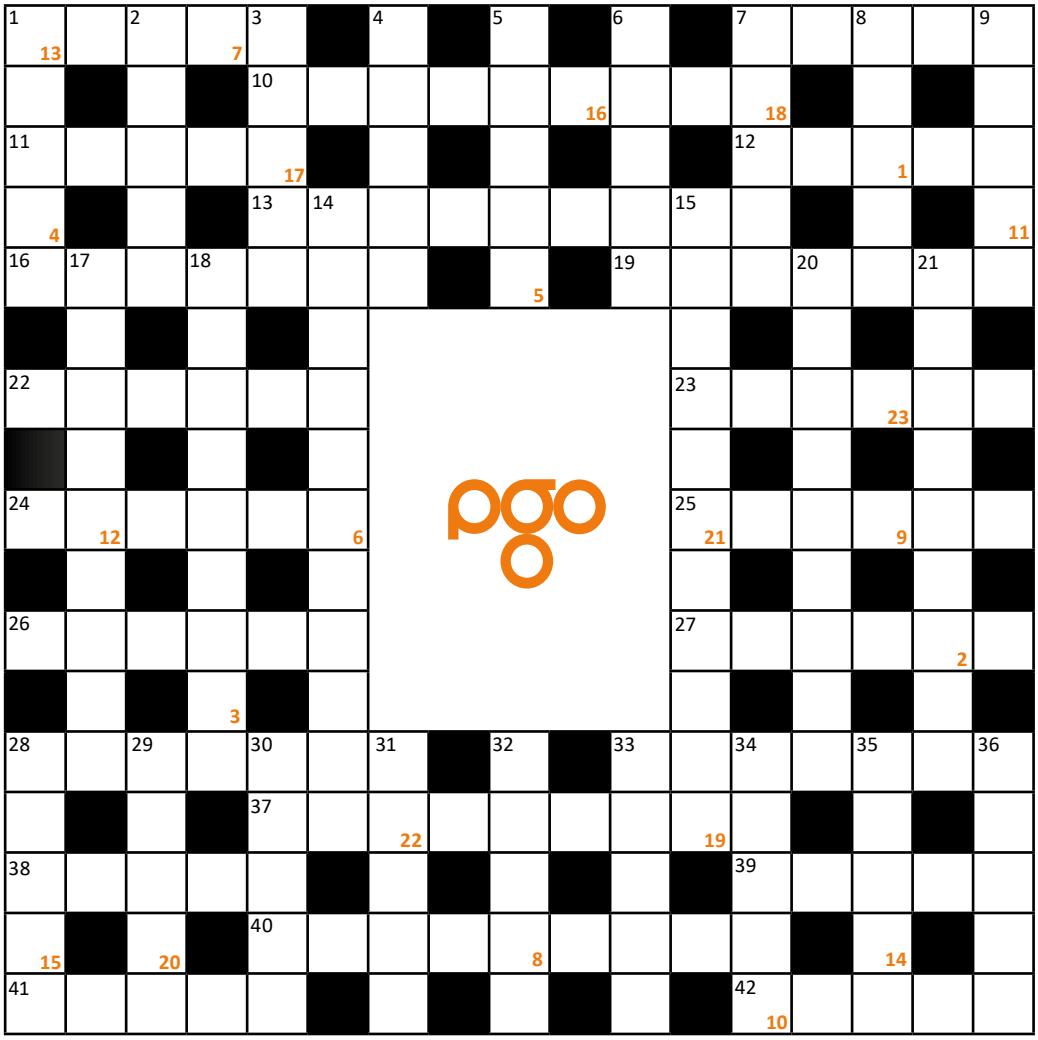

POZIOMO

1) „G" w dawnej nazwie PGO
7) ... Dozoru Technicznego
10) dokument finansowy realizacji określonego zadania
11) niejeden wykonany w Pioma-Odlewnia, Oddział w Piotrkowie Trybunalskim
12) pracownik Kuźni Glinik
13) język międzynarodowy stworzony przez Ludwika Zamenhofa
16) agrafka, haftka
19) obrabiarka, niejedna w zakładach PGO S.A.
22) wynalazek Rubika
23) satelitarna, do odbioru telewizji
24) odlewane w Śremie, oddziale PGO S.A.
25) zgorzelina powstająca na rozgrzanym metalu
26) szkodnik ziemniaczany
27) złom, zardzewiałe elementy metalowe
28) placówka handlowa w szkole
33) np. rower Wigry
37) siedziba niemieckiego parlamentu w Berlinie
38) grzyb lub ptak
39) bałkańska pasta warzywna (papryka,czosnek,bakłażan)
40) kosmiczny ubiór
41) „Aida", „Carmen" lub „Wesele Figara"
42) zamieranie, atrofia

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

Wydarzenia w PGO

W czerwcu obchodziliśmy Dzień Dziecka w PGO. Dzieci pracowników oddziału w Katowicach wyruszyły w podróż po tęczy, zanurzając się w każdym z jej kolorów! Takie atrakcje tylko w Funzeum - muzeum światła i koloru. Kuźnia Glinik zorganizowała zabawę w Skansenie Przemysłu Naftowego „Magdalena" w Gorlicach, gdzie na dzieciaki czekało wiele atrakcji. Pioma-Odlewnia oddział w Piotrkowie Trybunalskim zorganizowała piknik dla dzieci oraz ich rodziców w Ośrodku „Zielony Gościniec" we Włodzimierzowie. Dzięki Odlewni Żeliwa Oddział w Śremie dzieci wraz z rodzicami miały możliwość zobaczyć nasz Zakład. Po wycieczce na wszystkich czekał poczęstunek i wspaniała zabawa.

We wrześniu odbyła się 11. edycja charytatywnego biegu „Poland Business Run", do którego zapisały się 32 tys. biegaczy. Po raz kolejny w biegu nie mogło zabraknąć drużyn z PGO. Nasi zawodnicy pobiegli z pomocą na rzecz osób, które zmagają się z niepełnosprawnością ruchową lub przeszły mastektomię. Gratulacje dla naszych biegaczy!

We wrześniu pracownicy PGO S.A. Odlewnia Żeliwa Oddział w Śremie bawili się podczas corocznego Pikniku integracyjnego. Piękna pogoda pozwoliła na taneczną zabawę na świeżym powietrzu. Nie zabrakło grilla i atrakcji strzeleckich.

W ostatni weekend listopada Dzień Odlewnika w Piotrkowie świętowali pracownicy Pioma-Odlewnia. Na imprezie w Hotelu Agat w Piotrkowie bawiło się ponad 250 osób. Z okazji Dnia Odlewnika uhonorowano najlepszych pracowników.

Program onboardingu

Od listopada pełną parą ruszył w PGO program onboardingu. Celem programu jest usystematyzowanie działań w obszarze adaptacji nowo zatrudnionej osoby w organizacji. Kadra menedżerska oraz opiekunowie nowych pracowników mieli możliwość uczestniczenia w warsztatach z procesu onboardingu. Celem warsztatów, poza budowaniem efektywnej komunikacji, było uświadomienie, jak ważną rolę we wdrażaniu nowej osoby do organizacji, odgrywa każdy pracownik, bez względu na zajmowane stanowisko i odpowiedzialność. Wszystkim zaangażowanym w przygotowanie i przeprowadzenie procesu dziękujemy.

„Sztuka w przemyśle, przemysł w sztuce"

Serdecznie dziękujemy Waszym dzieciom za udział w kolejnej edycji konkursu „Sztuka w przemyśle, przemysł w sztuce". Jak zwykle nie zabrakło dzieciom talentu, pomysłowości i kreatywności, a wybór przez komisję najlepszych 13 prac był bardzo trudny. W tym roku wpłynęło 63 prac konkursowych.

Ostatecznie, jako najlepsze w poszczególnych kategoriach, wybrano prace następujących autorów:

1. PGO w kosmosie: Fryderyk Matuszyk (Kuźnia Glinik)
2. Tramwaj/metro: Aleksandra Stachowiak (Odlewnia Żeliwa)
3. Samochód ciężarowy: Mateusz Nowak (Pioma-Odlewnia)
4. Rodzina PGO: Nina Roszyk (Odlewnia Żeliwa)
5. Elektrownia wiatrowa: Jan Hryniszyn (Pioma-Odlewnia)
6. Maszyny rolnicze: Krzysztof Kąkol (Centrala), Adam Mierzwiński (Kuźnia Glinik)
7. Odlewnia/kuźnia przyszłości: Filip Goc (Odlewnia Żeliwa)
8. Eko PGO: Wiktor Haluch (Centrala)
9. PGO dla Ukrainy: Julia Stachowska (Odlewnia Żeliwa), Maciej Dygas (Pioma-Odlewnia)
10. Przemysł obronny: Mateusz Kolski (Centrala)
11. BHP w PGO: Dawid Świstak (Pioma-Odlewnia)

Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy! :)

KUŹNIA
GLINIK

PODZIĘKOWANIA
GUESS

3577/4
3577/2
3577/3
3577/1

Crazy
in Love

Poland
Business
Run 2022

Bartłomiej, 16 lat Przemysł obronny

Natasza, 11 lat Eko PGO